Ner 150. Kraków, Niedziela 5 Lipca 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringer przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 4 lipca.

Gdybyśmy chcieli wysnuwać wnioski z samego tylko tonu tegorocznej dyskusyi budżetowej, to doprawdy możnaby dojść do pocieszających wyników, że po latach walki przyszła chwila pokoju, że parlamentaryzm austryacki wszedł w epokę ogólnego rozejmu i powszechnego rozbrojenia, że zbliżyliśmy się naprawdę do celu, który jest zasadą i punktem wytycznym gabinetu hr. Taaffego: do celu pojednania zwaśnionych stronnictw i narodowości. Nie mówiąc o Polakach, konserwatystach i lewem centrum, których zasady polityczne pozostały te same, pomimo zmienionych z gruntu warunków zewnętrznych parlamentarnych — reszta stronnictw zajęła wobec rządu stanowisko zupełnie inne, niż dotychczas: liberalna lewica uznaje „lojalność zamiarów“ hr. Taaffego, partya narodowo-niemiecka godzi się na ekonomiczny program rządu, Młodoczesi wychodzą z sali podczas rusofilskich enuncyacyj Vaszatego i panslawizm odpychają jako rzecz, politycznie gorszą od złego, bo mrzonkę. Wszyscy prawie godzą się na wysunięcie na pierwszy plan spraw ogólno-państwowych, ekonomicznych i socyalnych, wstrzymując się na razie od stawiania postulatów partykularnych. Miejsce obelg lub insynuacyj między stronnictwami zajmują komplementa i słowa uznania, a na porządku dziennym jest staranne wyszukiwanie punktów stycznych między obozami, dyametralnie czasem sprzecznymi, i usilne zapominanie przykrej przeszłości. Potrzeba tylko spalić stosy stenogramów parlamentarnych z ostatnich lat dwunastu, wyniszczyć gruntownie makulaturę pism opozycyjnych, a ta opozycya zniknie z historyi — *nec locus ubi Troia fuit.*

Miałoby się ochotę powiedzieć z Kalchasem: „za wiele kwiatów, za wiele kwiatów“; miałoby się czasem myśl przypomnieć piękny poemat niemiecki o zemście kwiatów, które nadmiernym zapachem duszą. Bo jest w tej atmosferze prawie tyle zapachu, co duszności, a pojednawczość stronnictw czyni trochę wrażenie atmosfery cieplarnianej. Powiedzmy otwarcie, brak w tej sytuacyi, ogólnej, wszechstronnej szczerości, i nigdy może do parlamentu austryackiego nie dało się zastosować trafniej słowa prof. Madeyskiego, że w parlamencie tym nie robi się polityki, ale dyplomacyę, która przecie polega na niewypowiedzeniu, a przynajmniej na niedopowiedzeniu myśli.

A naprzód sprawa adresu do tronu. Zaznaczyliśmy to odrazu, i byłoby złudzeniem, gdyby się chciało wynik kwestyi adresowej uważać tylko za objaw ogólnej pojednawczości stronnictw. Że był najlepszym sposobem do wybrnięcia z położenia fałszywego, to pewna; że nie był aktem politycznie z góry obmyślanym, na który zaraz wszyscy się zgodzili, to również pewna.

Wszakże Izba uchwaliła wyraźnie wniesienie adresu do tronu, co więcej wybrała komisyę w tym celu, komisya ta miała przedłożyć Izbie gotowy adres — w tem, nagle, pojawił się wniosek Smolki, a Izba, uchwalając go jednomyślnie, okazała tylko, że zmuszona jest cofnąć swą własną uchwałę poprzednią, rzecz, wedle pojęć parlamentarnych, ledwie że dopuszczalna.

Podnoszono niejednokrotnie w toku ogólnej dyskusyi budżetowej, że przyczyniła się ona do wyjaśnienia sytuacyi parlamentarnej. Sądzimy, że to nie paradoks, ale prawda, iż wyjaśnienie to polega głównie na wykazaniu, że sytuacya ciągle jest.... niejasna. Zarysowało się może mniej lub więcej jasno położenie każdego stronnictwa z osobna wobec rządu, stosunek ich wzajemny do siebie; położenie ogólne nie jest bynajmniej jasne. Świadczy o tem choćby tylko leniwe tempo dyskusyi budżetowej; przewleka się ona, jakby wszyscy, stronnictwa i rząd, czuli potrzebę zyskania na czasie, jakby nikt nie miał ochoty, nie mógł już dzisiaj zająć pozycyi stanowczej, zdecydować są w tę lub ową stronę. Nie ma dzisiaj opozycyi w parlamencie austryackim, a jednak — a może dlatego właśnie — wszystkie stronnictwa prowadzą politykę obstrukcyjną. Zgadzając się w zupełności na ekonomiczny program rządu, stronnictwa równocześnie pragną jak najpóźniej wziąć się do jego wykonania. Czy przyczyną tego nie jest obawa, że gdy najzgodniejsze nawet, najbardziej umiarkowane stronnictwa polityczne, dotkną kwestyi ekonomicznej lub socyalnej, dotknięcie to magicznie zamieni ją w sprawę polityczną?

Czyż zresztą nieuzasadnioną jest i dalsza obawa jeszcze, obawa, której dał wyraz Plener, że bez zapewnionej i stałej większości wszelka praca ustawodawcza staje się dorywczą i zawisłą od nieobliczalnych przypadków? „Rozmaite grupowania się stronnictw w poszczególnych przypadkach mogą łatwo wywołać ten skutek, że do pracy ustawodawczej wprowadzać się będzie raz ten, drugi raz inny, wprost przeciwny pierwiastek i zasadę, że dzieło ustawodawcze wyjdzie popękane, porysowane i poszarpane, jeśli wogóle wyjdzie.“ Można się więc obawiać, i słusznie, że dzisiejsza zgodność potrwa tylko tak długo, dopóki się jej nie zacznie czynnie próbować.

Były w tej dyskusyi budżetowej punkta, w których owo dyplomatyzowanie występowało bardzo wyraźnie i mogło było wywołać (u ludzi i dzienników z natury, lub rozmysłu powierzchownych wywołało nawet) mylne tłumaczenia i wnioski. Poseł Jaworski poruszył w swem przemówieniu kwestyę szkoły wyznaniowej; nie chcemy się wdawać w rozstrzyganie pytania, czy poruszenie tej sprawy było niezbędnem lub nie. W każdym razie nie było ono wywołane żadną widoczną przyczyną, bo nikt inny kwestyi tej nie był poprzednio dotknął. A ponieważ p. Jaworski bez zewnętrznego, widocznego powodu wydobywając sprawę zmiany ustawy państwowej szkolnej, zajął w niej — ze względów autonomicznych co prawda — stanowisko ujemne, więc też łatwo to wystąpienie można było wyzyskać i przedstawić jako umizg do lewicy, a w konsekwencyi oddalenie się od prawicy. Że ani jednem, ani drugiem nie było i być nie miało, o tem przekonało zaraz przemówienie posła Madeyskiego, który całkiem stanowczo proklamując politykę wolnej ręki Koła, zarazem jasno określił czysto prawne, autonomiczne powody stanowiska Koła polskiego w tej sprawie. Jak zaś po za tą formalną stroną, większość Koła zapatruje się *in merito* na państwową ustawę szkolną, to powiedział wyraźnie poseł Piniński w słowach, że Polacy „wogóle bynajmniej nie są zwolennikami tej ustawy i nie entuzyazmują się wcale wszystkiemi jej postanowieniami“ i że pragną bardzo „oznaczenia miary wpływu Kościoła na szkołę w drodze ustawodawstwa krajowego.“ W ten sposób dopiero stopniowo zarysowało się właściwe stanowisko Polaków w sprawie szkolnej.

Ogólna niejasność pozostała i w tej sprawie, pozostała przedewszystkiem u rządu, dążącego na razie do niezrażania sobie prawie nikogo i prawie w niczem. Wyjątek jedyny stanowią Czesi i sprawa czeska. Zwłaszcza w sprawie stosunku Kościoła do szkoły dążenie to jest widocznem i ono chyba zdoła wytłumaczyć dziwny fakt, że z ławy rządowej nie odparto wręcz i odrazu brutalnej napaści na kierownika oświaty w Galicyi, na wiceprezydenta Rady szkolnej i równie brutalnej napaści na szkolnictwo galicyjskie. Prawda, że napastnikiem nie był Czech.

„Znużenie walką,“ oto jak określają obecny stan parlamentarny w Wiedniu. Niechęć do walki, potępianie walki ubiegłych lat dwunastu — te frazesy słychać ciągle w ustach liberalnych posłów niemieckich. Wszak, zdaniem Plenera, Dunajewski ustąpić musiał, bo był *ein Kampfminister!* Zapomina się przytem tylko, że w tej walce napastnikiem była ta właśnie dzisiaj stęskniona za spokojem lewica liberalna; że były minister skarbu był wobec niej, a dla prawicy raczej *ein Vertheidigungsminister* — że tylko zaczepiony, dawał skuteczną odprawę, a przeszłość i chwila obecna nawet świadczy wymownie, że odprawa była dzielna. *Inde irae.* Więc bez obawy pomyłki, możemy ową „tęsknotę za spokojem“ zastąpić wyrazem prawdziwszym: tęsknoty za władzą. Jak się ta tęsknota skończy: tryumfem, czy znów rozczarowaniem, o tem radzibyśmy jak najwcześniej się przekonać, radzibyśmy jak najprędzej z tej cieplarni parlamentarnej dostać się na ożywcze, świeże powietrze jasnej sytuacyi politycznej, pomni zasady, że dla statku państwowego, a zwłaszcza dla jego załogi, groźniejszą od burzy jeszcze, jest cisza morska.

Że tego dokonać może i powinien tylko rząd, to wypowiedział trafnie p. Madeyski: rządu jest zadaniem i obowiązkiem stworzyć z tych różnorodnych żywiołów większość, a przynajmniej zgrupować około siebie jakąś stałą podstawę poważną tej większości. Bardzo też słusznie określił poseł Plener, z którym zresztą nader rzadko się zgadzamy, zadanie rządu, które „nie polega tylko na załatwianiu spraw bieżących, wypracowywaniu ustaw w poszczególnych ministerstwach,“ na utrzymywaniu w ruchu maszyny administracyjnej, ale „na duchowem kierowaniu państwem. Rząd, mający taką pełnię władzy, jest powołanym i ma obowiązek być kierownikiem nietylko rzeczy, ustaw i zarządzeń administracyjnych, ale i ludzi i całego publicznego ducha.“

Ale, aby zadanie to osiągnąć, rząd musi zasady swego rządzenia jasno wypowiedzieć i na tych jasnych podstawach szczerze starać się o większość. Dotychczas gabinet tego nie uczynił, — dotychczas tylko zdał sobie sprawę z trudności swego położenia. Miejmy nadzieję, że się na tym martwym punkcie nie zatrzyma, ale postara się o rozprószenie mglistej atmosfery, w której działalność parlamentarna korzystnie rozwijać się nie może.

N. fr. Presse, a za nią niektóre nasze dzienniki występują przeciw mowie dep. hr. Pinińskiego, wypowiedzianej podczas szczegółowej dyskusyi nad etatem ministerstwa oświaty, a poruszającej raz jeszcze sprawę szkół ludowych. Odnośny ustęp przemówienia hr. Pinińskiego brzmi:

„Ustawa o szkołach ludowych jest jedną z tych kwestyj drażliwych, które w myśl mowy tronowej chwilowo trzeba usunąć na drugi plan. Zdaje mi się jednak, że ta okoliczność nie może być powodem, aby wogóle wcale nie mówić o tej kwestyi. Większość posłów naszego stronnictwa stoi mniej więcej na tem stanowisku: Posłowie polscy głosowali w tej Izbie przeciwko przyjęciu państwowej ustawy o szkołach ludowych. Dlatego też nie jesteśmy wogóle przyjaciółmi tej ustawy i nie możemy unosić się nad wszystkiemi jej postanowieniami. (Oklaski na ławach polskich).

„Stanowisko prawicy przed dwoma laty, które określił wówczas poseł Zeithammer, było to, że w myśl ustaw zasadaniczych tylko oznaczenie podstaw szkolnictwa ludowego należy do kompetencyi Rady państwa, a polscy posłowie byli zdania, że w ustawie szkolnej przekroczono te granice, wskazane ustawami zasadniczemi. (Słusznie! na prawicy). Co do stosunku Kościoła katolickiego do szkoły ludowej, niema między moimi ściślejszymi towarzyszami politycznymi żadnej różnicy zdań. Jesteśmy tego zdania, że należy dążyć do prawdziwie religijnego i moralnego wychowania młodzieży w szkołach ludowych. (Oklaski na prawicy). Co się wszakże tyczy miary wpływu Kościoła, to miarę tę najlepiej mogłoby oznaczyć tylko ustawodawstwo krajowe. (Oklaski na prawicy). Dlatego też byliśmy przeciwko uregulowaniu kwestyi szkół ludowych przez ustawę państwową.

„Przyznajemy to chętnie, że teraźniejsza chwila nie jest odpowiednią do poruszania zmiany ustawodawstwa szkolnego, właśnie dlatego jednak ma, zdaniem naszem, państwo tem większy obowiązek popierać religijno-moralnego ducha w szkołach ludowych. (Oklaski na prawicy). Doniosłe znaczenie religijnego wychowania wogóle zaprzeczyć się nie da, zresztą nawet panowie z lewicy nie przeczą mu. Już jeneralny sprawozdawca p. Biliński podniósł, że religijne, moralne wychowanie ma niesłychanie wielkie znaczenie ze względu na kwestyę socyalną. Oczywiście nie rozwiąże ono całkiem kwestyi socyalnej, a jednak przyczynić się może do tego, aby kwestya socyalna nie wyrodziła się w kwestyę anarchistycznych dążeń przewrotowych. (Oklaski na prawicy). Mojem zdaniem nie można spodziewać się teraz zmiany ustawy szkolnej, jednakże państwo ma obowiązek w drodze administracyjnej starać się o to, aby między szkołą a Kościołem nie powstał żaden konflikt, a gdyby przypadkiem powstał, aby go jak najrychlej usunąć.“

Następnie zacytował p. Piniński uwagi, jakie w jeneralnej debacie robił p. Plener w kwestyi

---

Z literatury dla ludu.

(Dokończenie).

Wyjmuję znowu jednę książeczkę ze stałego wydawnictwa. Jest to *Prawdziwa historya o Szymku parobku i Zofce Pawelcównej*, napisała Antoszka. Warszawa, druk Józefa Jeżyńskiego. — Na okładce spis 40 książeczek tego wydawnictwa. Czytamy tu między autorami imiona: Bałucki, Janek z Bielca (J. K. Gregorowicz), W. Morzkowska, Bolesław Prus i t. d. Jest tu *Krasula* M. z Soleckich Błotnickiej, drukowana w *Czasie*. — Świadczy to o staranności wydawnictwa, bo widać, że nie szczędzi trudu i zachodu, by pozyskać dla siebie wybitne siły, ale na razie i o tem wydawnictwie dokładnej nie podajemy relacyi, bo chcąc coś stanowczego powiedzieć, wypadałoby owych 40 tomików dokładnie poznać. Tymczasem bodaj o jednym *Szymku parobku* słów kilka.

Erotyka wszędzie, bez tego nie obchodzi się żaden powieściopisarz, nie obeszła się i Antoszka, opowiadając o losach pary wieśniaczej. Zofka (dlaczego nie Zosia?) ufa Szymkowi, Szymek ufa jej i mimo wszelkich przeszkód wierną miłość kochanków wynagradza połączenie. Akcesorya tu dobre, epizody nauczające, wszystko byłoby dobrze, gdyby nie złośliwość sprawozdawcy, który wszędzie jakieś „ale“ znaleść musi i znajduje. Czemuż to w kościele tak źle zachowują się ludzie, że częstują się tabaką w czasie kazania, trącają łokciami, pokazując sobie latające pod sklepieniem ptaki, oglądają fartuchy, szeptają, śmieją się i t. d.? Autorka gniewa się o to i słusznie mówi „pożal się Boże“ — ale dziwimy się, dlaczego to tacy niesforni ci parafianie, skoro mają księdza i nauczycielkę, co „złe wykorzeniła nietylko w szkole, ale i poza nią.“ Czy też czytelnikowi z pod strzechy nie nasunie się uwaga, że ksiądz i nauczyciel nic nie poradzą na złą gromadę, bo jak ludzie mają być złymi, to ich ni ksiądz, ni szkoła nie naprawią, *ergo* jak co ma być dobre, to i bez szkoły dobre będzie, a rezultat rozumowania: szkoła niepotrzebna.

Czy też Antoszka zna dobrze lud i jego skłonność do paradoksów i sofizmatów? Trzeba ogromnej oględności, by mu do nich nie dawać pobudki i materyału. Niechby tam sobie byli i źli i niesforni w parafii, bo tacy są wszędzie, ale niechby ich zaraz za to spotkało napomnienie od księdza i owej nauczycielki, a zawstydzenie od sąsiadów, przyjaciół, rówieśników. Drobna to niby rzecz, ale w piśmie dla ludu i najdrobniejszy szczegół nabiera znaczenia. Lud z pietyzmem czyta, z uwagą rozmyśla, a że czytuje mało, więc druga książka nie zatrze prędko wrażenia przy pierwszej doznanego. My dziś czytamy rzecz lichą, może i trującą, a jutro już nie pamiętamy, bośmy umieli wznieść się ponad wady i błędy książki, wrażenia się pozbyli, zatarli je inną książką, teatrem, koncertem, wystawą sztuki, kaczką dziennikarską lub posiedzeniami komitetu przedwyborczego, ale pod strzechą nie przesuwają się tak prędko wrażenia.

Należy też strzedz się prawdy, bo lud na nią bardzo czuły. Ową książeczkę „Autorki“ dałem do czytania chłopakowi z pod Tyńca. Chłopak, choć codzień w Krakowie, bo roznosi nabiał po domach, przecież nie na tyle „uczony,“ by go na krytyka pasować, tylko tak sobie zwykły parobczak wiejski.

— Podobała ci się historya o Szymku?

— Ano, coby nie. Pięknie napisana, ale mi się widzi, co ono nie może być, żeby gromada takie zbytki na kazaniu wyprawiała, bo by ją ksiądz przecie z ambony złajał. A i ten Paweł, co to myślał, że dziedziczka da mu swą córkę, to z kretesem głupi. Mnie się widzi, że to tak na pośmiewisko z chłopów napisane, bo ono chyba na prawdę takiego Pawła nikaj nie było.

Oj prawda, rzetelna prawda „Autorko“; chłopak słuszną uczynił uwagę. To karykatura ten Paweł, a nie typ; lud bardzo drażliwy i karykatury za pośmiewisko z siebie czynione poczytuje.

Teraz to już bez żadnego „ale“ powiem wszem wobec i każdemu zosobna, że tak udatnej, miłej, starannie napisanej, a tak dla ludu i dziatwy pożytecznej książeczki jak *O Marysi Kaliszance*, powiastka przez Helenę P. (Warszawa) dawno, bardzo dawno nie czytałem. Byłaby ochota zdać z niej sprawę jaknajdokładniej, ale żal bierze przytykać skalpel do tego pieścidełka. Motyw piękny: Łaska Boża i miłość ludzka; temat: obowiązki rodzinne, a fabuła pełna prostoty, a taka prawdziwa, że musi przemówić do głębi duszy, wzruszyć, pouczyć. Nie obywają się tu bez Boga, bez Kościoła, jak w wielu powiastkach dla ludu; nie oglądają się na cudzą pomoc, ale na łaskę Bożą i własne siły. Jest przykład, jest prawda, jest nauka, a że i styl od początku do końca prosty, jasny, łatwy, a nigdzie trywialny, język poprawny, to też i co do formy rzecz to wzorowa.

Ta książeczka nasuwa mi uwagę, czy nie lepiejby było fundusze, na wydawnictwa ludowe przeznaczone, skierować na inną niż dotąd drogę. Czy nie byłoby korzystniej kupować tego rodzaju książeczki, w danym razie przedrukowywać, by się pozbyć owej *Dozwoleno cenzuroju*, oczywiście za zezwoleniem autorów, niż zakupywać rękopisy i wydawać rzeczy nowe, a nie zawsze doskonałe? Czy nie byłoby też konieczne, aby pismo ludowe jak nasz *Krakus* podawało sumienny przegląd książeczek, zalecania godnych z dodaniem adresu, gdzie ich nabyć można, albo gdyby *Krakus* sam pośredniczył w ich nabywaniu. Oczywiście musiałaby ta rubryka być natchniona obywatelskim, a nie kupieckim duchem, czego zresztą w *Krakusie* bez wątpliwości spodziewać się można.

Wiem z własnego doświadczenia, ile takich uczciwych, wzorowo napisanych książeczek rozchodziło się tą drogą pomiędzy lud.

Ciężko oderwać się od miłej Marysi Kalinianki i możebym już pióro odłożył, gdyby nie to, że przybywa dawny znajomy, a taki dobry nasz sąsiad i stary przyjaciel: lwowski komitet wydawnictw dziełek dla ludu.

Nakładem tego komitetu wychodzi od lat dziesięciu co miesiąc jakaś użyteczna książeczka. Jużcić że w tej setce dotąd wydanej nie same arcydzieła, ale też nie spotkało się dotąd ani złej woli, ani spaczonej tendencyi i odpowiedzialny redaktor p. Parasiewicz zdobył sobie już i zasługę i uznanie, bo praca jego prawdziwie użyteczna. Pisują tam różni autorowie, a w ich szeregu zapisały się litery A. M. L. Autor opowiada w jednej z książeczek swoich o tem: *Z kim się ożeni syn pana majstra?* Rzecz bardzo uczciwa, moralna, tendencya wielce użyteczna, nauczająca, ale, ale... Ach! zaraz to ale i to właśnie w chwili, gdy mi coś szepcze do ucha, że to nie autor A. M. L., ale autorka. Zkądże takie podejrzenie? Płynie ze stylu, z obrazowania, z zacięcia pióra, no ze wszystkiego. Czy autor, czy autorka, trzeba już to „ale“ wypowiedzieć.

Taki to majster, taka majstrowa, jak Wiesław, Stanisław, Bronisław i Bronika są chłopami. Ile razy „Wiesława“ wezmę do ręki, zdaje mi się, że owi wieśniacy, to panicze na kulig po chłopsku przebrani. Brodzińskiemu to uszło, bo to poemat, bo niedawne dzieliły go czasy od idylizmu francuskiego, bo wreszcie dał w miejsce prawdy powab poetyczny. Ale A. M. L. nie napisała poematu, jeno powiastkę i widzi wyraźnie, że nie z umysłu odziała ją w eteryczny idylizm, ale dlatego, że widziała majstra tylko przez okno. Nie domagam się grubego realizmu, ale wolno mi żądać prawdy i muszę to czynić w imię czytelnika od warsztatu i z pod strzechy, bo takich wyidealizowanych majstrów, takich w kostium przebranych paniczów ów czytelnik nie zrozumie, z książki się wyśmieje i... szkoda pracy i zachodu na pisanie. Niedość umieć władać piórem, niedość mieć serce szlachetne i główkę bogatą, aby pisać dla ludu; na to potrzeba lud znać nie zdaleka, ale zbliska.

Przypomnijmy sobie, jakżeż to raziły powieści, lub komedye niby to salonowe, a pisane przez ludzi, co do salonu z ulicy przez okno zaglądali. Choćby tam nawet i największy dyktował talent owe książki, nie będzie w nich prawdy, życia, woni; będą to kwiaty, ale... sztuczne.

Znowu poczciwa, serdeczna książeczka: *Kto z Bogiem, to Bóg z nim*, powiastka z życia przez A. M. L. Nauczyciel muzyki dostaje się niewinny na Syberyę, pozostawiając córeczkę, podlotka, w domu na opiece wiernej sługi. Nauczyciel przezorny, córeczka rozumną, poczciwa, stara sługa idealna, jakby wyjęta z dawnych czasów, gubernator na Syberyi szlachetny, lekarz tam także zacny, sprawca nieszczęść nauczyciela niepospolity, lepszy ze wszystkich syn prezesowej, bo się z Elżbietką ożenił.

Ba! żeby to tak było istotnie na świecie! Znowu idylla, znowu kwiaty, ale sztuczne. Ale poza tą słabością autora, jest siła, która sprawia, że tę książeczkę musi się czytać z zajęciem, a tą siłą: pierwiastek etyczny, głęboka wiara. Dojrzalszemu czytelnikowi wyda się ta powiastka nieprawdopobną, ale dziecko przeczyta ją ze łzami w oczach. Trzeba też naiwności dziecka, by tę powiastkę z korzyścią przeczytać; lud nie jest naiwny. Do szkółek dla własnej dziatwy chywytajmy tę książkę, ale dorosłym nie na wiele się przyda.

Dlaczego to autor, czy autorka, nie pisze takich powiastek, choćby setkami, jak *Potęga niewinności*. Ów p. Szymon, to już nie manekin, ale człowiek żywy, istotny, prawdziwy. Proces psychiczny, gdy z samoluba przeradza się w tkliwego opiekuna siostry i jej dzieci, pełen prawdy. Scena pierwsza Olesia z wujem, ów Oleś cały przy garnuszku, lub uradowany posłaniem na kanapie, pełna życia, nie rzucona mglistym konturem, ale jakby z modelu studyowana. Znowu najszlachetniejsza tendencya, jak w poprzednich powiastkach, ale odziana zręcznie, umiejętnie, po literacku, z zastosowaniem znajomości serca ludzkiego i duszy.

Możebym rozszedł się z A. M. L. bez żółci, gdyby nie to, że *Biedną Kasię* wypędza za ocean do Ameryki i pozwala jej wrócić ztamtąd szczęśliwą, ukształconą i bogatą. Czy to zdrowo dla ludu? Czy porwany przykładem Kasi nie zechce jaki inny ojciec próbować wysłania swej córki do Ameryki? Gdy rządy, kraje, opinia publiczna, sumienie, potrzeby narodowe usiłują powstrzymać prąd emigracyjny, niebezpiecznie dawać ludowi w rękę taką zachętę, jak opowiadanie o losach Kasi. Powiastka ta ma tło wiernie z natury zdjęte, wieś i lud wyglądają tu, jakiemi są w istocie; tu już nie kostium, nie sztuczny kwiat, ale życie, i dlatego tem niebezpieczniejsza zachęta, że płynie z książeczki, mogącej trafić do przekonania.

Już tylu rozgniewałem dziś autorów, że nie prędko zajrzę do literatury dla ludu, a gdy to nastąpi, A. M. L. wzbogaci ją tymczasem książeczkami, pisanemi nakształt *Potęgi niewinności* i wówczas wyrażę imieniem wielu a wielu prawdziwą wdzięczność autorowi czy autorce, iż zaprzestał marnować piękny talent na idyliczne, po dyletancku traktowane robótki, jak owo ożenienie syna pana majstra, skoro może tworzyć tak wybornie, artystycznie i po literacku, jak w *Potędze niewinności*.

Czy otrzymam rozgrzeszenie, a zwłaszcza od autorek? Niech do niego nakłoni zapewnienie, że złej woli nie było, jeno miłość tej literatury dla ludu, tak potrzebnej, tak ważnej, a tak doniosłej.

Czesław Pieniążek.

szkolnej i przyznał, że słowa te p. Plenera są umiarkowane i dowodzą, że w obecnej chwili nie ma wśród lewicy żadnego prądu wrogiego Kościołowi i że także lewicy zależy bardzo wiele na tem, aby doprowadzić do porozumienia.

„Przed kilku miesiącami już — rzekł p. Piniński — powiedziałem otwarcie, że w razie zwycięstwa Młodoczechów, mogłoby z lewicą nastąpić pewne porozumienie i że porozumienie to możliwe byłoby na podstawie ściśle określonego programu pracy. Powiedziałem także wówczas, że w takim razie i lewica musiałaby się zrzec niejednej ze swoich aspiracyj i że głównym warunkiem wspólnej pracy musiałoby być uznanie przez lewicę autonomii krajów, sprawiedliwość wobec innych narodowości i wreszcie przynajmniej pewna uprzejmość dla życzeń Kościoła katolickiego. Zdaje mi się, że warunki te są dzisiaj i że nie będziemy się zwalczać na gruncie programu wspólnej pracy. To samo jednak mogę powiedzieć także o prawicy tej Izby. Byłoby to niebezpiecznem, gdyby posłowie konserwatywni z tego powodu, że w niejednym względzie są przeciwnikami liberałów, doszli do tego wniosku, że powini się łączyć z innymi przeciwnikami liberalnego stronnictwa. Byłoby to odwróceniem znanego przysłowia francuskiego: *Les amis des nos amis sont mes amis* i bardzo niebezpieczną maksymą w życiu politycznym.“

Oto są inkryminowane ustępy mowy hr. Pinińskiego. *N. fr. Presse* przerażona wyraźnem wysunięciem: autonomii, Kościoła i religii, uderzyła na alarm i we wstępnym artykule poddała mowę hr. Pinińskiego krytyce ze swego jednostronnego (powiedzmy wyraźnie: bezwyznaniowego) stanowiska. Szanowny ten organ zaczyna swój artykuł od dowcipu, że gdzieś w Lyonie wyrabiają tkaninę jedwabną, która ma w sobie wszystkie barwy, a właściwie żadnej nie ma, gdyż ustawicznie one się mienią. Owóż taką samą tkaniną jest, zdaniem *N. freie Presse*, mowa p. Pinińskiego, gdyż w słowach jego może się mieścić albo bardzo wiele, albo też nic. Hr Piniński nie ma odwagi powiedzieć, że jest klerykałem i federalistą, ale w rzeczywistości jest nim. Ustępowi mowy p. Pinińskiego, domagającemu się uznania autonomii krajów, zarzuca *N. freie Presse*, że wychodzi poza ramy konstytucyi i jest zerwaniem politycznego zawieszenia broni. Dalej rozwodzi się nad tem, że Polacy na polu autonomii nic już dostać nie mogą, bo wszystko już mają, a niema najmniejszego sensu żądać sprawiedliwości dla innych narodowości w państwie, w którem rząd po długich walkach zmuszonym był złożyć oświadczenie, że urzędowa mowa niemiecka jest koniecznie potrzebną; w państwie, gdzie swobodny rozwój narodowości na podstawie konstytucyi wyradza jak najniebezpieczniejsze jednostronności itd. itd. Na ustęp o szkołach ludowych odpowiada *N. freie Presse*, że żaden poseł niemiecki nie pozwoliłby na rozdarcie szkoły między prowincye i poddanie jej pod wpływ Kościoła, a w końcu twierdzi, że hr. Piniński nie przemawiał wcale w imieniu Koła polskiego.

Że *N. fr. Presse* tak pisze, to nas nie zdziwiło, ale zdziwiło nas to, że niektóre nasze liberalne dzienniki w lot pochwyciły te poglądy organu liberalizmu wiedeńskiego i niemal bez zmiany przyswoiły je sobie, uderzając również na p. Pinińskiego i wypierając się jego enuncyacyi, a jeden z tych dzienników dodaje nawet: „Przemówienie p. Pinińskiego wytworzyło już pewien dysonans, gdyż organa zjednoczonej lewicy uważają za stosowne zastrzedz się przeciw tego rodzaju emanacyom — Koła polskiego.“

A więc nasze szanowne dziennikarstwo liberalne stało się już tak czułe na dysonanse z lewicą i z *N. fr. Presse*! Polityka wolnej ręki zapewne nie polega na tem, aby wolno było poszczególnym posłom robić politykę na własną rękę, ale ze stanowiska delegacyi polskiej nie może też ona polegać na tem, aby na każdym kroku kłaniać się lewicy, aby z bojaźnią omijać wszystko, coby tylko lewicę podrażnić mogło. Partya polityczna tak poważna, jak Koło polskie, powinna i musi się liczyć z konstelacyą parlamentarną, nie może bez potrzeby występować zaczepnie, ale wstrzemięźliwości swojej nie może posuwać aż do trwożliwego ukrywania zasad politycznych i religijnych, których się nie wyprze wśród wszelkiej konstelacyi parlamentarnej. Co do nas przyznajemy otwarcie, że głos posła Pinińskiego ani ze stanowiska politycznego, ani ze względu na taktykę parlamentarną nietylko nas nie razi, ale owszem był on poniekąd pożądanem uzupełnieniem oświadczeń pp. Jaworskiego, Madeyskiego i Bilińskiego. Poseł Piniński zatwierdził tylko autonomistyczne stanowisko delegacyi polskiej w sprawie szkół i dodał wyraźnie, że teraźniejsza chwila nie jest odpowiednią do poruszania zmiany ustawodawstwa szkolnego. Że zaś nie wahał się z naciskiem zaznaczyć, iż należy dążyć do prawdziwie religijnego i moralnego wychowania młodzieży w szkołach ludowych, że państwo powinno popierać religijno-moralnego ducha w szkołach ludowych, że się powinno starać o to, aby między szkołą a Kościołem nie powstał żaden konflikt — na to sądzimy jest u nas zgoda powszechna, a poseł polski i katolicki miał prawo, a nawet obowiązek dać wyraz takim ogólnym zasadom, które uznaje bez zastrzeżeń całe polskie i prawdziwie katolickie społeczeństwo nasze.

Przegląd polityczny.

Dzisiaj wylądował cesarz niemiecki na ziemi angielskiej. Polityczne znaczenie tego faktu wzmogło się znacznie czwartkowemi oświadczeniami lorda Fergussona w Izbie niższej angielskiego parlamentu, nadzwyczaj dla trójprzymierza uprzejmemi i nie mało ważnemi w tym zwłaszcza punkcie, który dotyka potrzeby zastanowienia się nad niezbędnemi środkami do utrzymania *status quo* na morzu Śródziemnem.

Podczas pobytu cesarza Wilhelma w Amsterdamie ukazało się kilka ulotnych broszur, wzywających rząd holenderski, żeby przystąpił do przymierza środkowo-europejskiego. Broszurki te nie sprawiły głębszego wrażenia; niechęć do Niemiec zbyt jest w Holandyi powszechna, żeby projekt podobny dał się urzeczywistnić. Mimo to dzienniki francuskie, zwłaszcza *Temps*, rozpoczynają wielką kampanię w obronie niezależności niderlandzkiej.

Organ lorda Salisburego *Morning-Post* ciekawych udziela szczegółów o formalnym sposobie odnowienia trójprzymierza. Dotychczas jak wiadomo, opierało się ono na dwóch odrębnych traktatach; obecnie zawrzeć miano trzy osobne ugody. Ugoda niemiecko-włoska będzie prawdopodobnie publicznie ogłoszona, tak samo, jak to było z poprzednim traktatem austryacko-niemieckim. W tajemnicy zachowany zostanie jedynie układ między Włochami a Austryą, przypuszczalnie ze względu na szczegóły, omawiające przyszłą akcyę wojenną w celu ochrony praw włoskich na morzu Śródziemnem.

Od chwili, kiedy wiadomem się stało przedłużenie potrójnego przymierza, dzienniki rosyjskie podwoiły uprzejmość względem Francyi. Oficyalni korespondenci petersburscy zagranicznych dzienników zaznaczają wyraźnie gotowość ustępstw ze strony rosyjskiej w sprawie konfliktu betlejemskiego; znany projekt paryskiego *Figara*, odnoszący się do pojednania między Niemcami i Francyą za cenę zwrotu Lotaryngii, nazywają dziecinnym, a flocie francuskiej, która dnia 23 b. m. do Kronstadtu przyjedzie, przepowiadają świetne przyjęcie.

Izba francuska odbywa od czwartku po dwa posiedzenia dziennie, żeby raz już zakończyć obrady nad projektem cłowym. Przebieg dyskusyi nikogo już nie zajmuje; uwaga opinii publicznej zwrócona jest wyłącznie na trójprzymierze i na stosunek Anglii do sprzymierzonych mocarstw. *République Française* wyraża zdanie, że sojusz odnowiono jedynie z obawy przed Francyą. Podobno pewien członek Izby francuskiej oświadczyć miał, że Anglia wkrótce żałować będzie zajętego obecnie stanowiska. Złe tego skutki dadzą się jej uczuć już przy głosowaniu nad ugodą w sprawie Nowej Fundlandyi.

Znany bawarski socyalista, były oficer armii niemieckiej, Jerzy Vollmar, wypowiedział niedawno temu na monachijskiem zgromadzeniu ludowem mowę polityczną, w której zwrócił się przeciwko Rosyi i wykazywał korzyści, wynikające z trójprzymierza. Na innem zgromadzeniu wyraził Vollmar zupełne zaufanie w obecnej polityce rządu niemieckiego. Mowy te narobiły wiele wrzawy w całym obozie socyalno-demokratycznym. Socyaliści berlińscy domagali się nawet, żeby Vollmara ze stronnictwa wykluczyć; mimo to socyalno-demokratyczne towarzystwo agitacyjne dla Niemiec południowych wyraziło Vollmarowi wotum ufności w nadziei, że wobec ostatniej mowy kanclerza Capriviego w sprawie ceł zbożowych poglądy jego zasadniczej ulegną zmianie.

Z Belgradu donoszą, że w kołach bułgarskich emigrantów zapewniają, iż natychmiast po ukończeniu uzbrojenia armii bułgarskiej nowemi karabinami i działami Kruppa nastąpić ma proklamacya niezawisłości Bułgaryi.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministeryum skarbu zabrał głos dep. Plass i przemawiał za zniżeniem podatku gruntowego.

Dep. Gessmann (antisemita) omawia braki w systemie podatkowym, na których zwłaszcza cierpi stan średni i klasy najniższe; mowca zwraca się następnie przeciwko biurokracyi, która postępuje ręka w rękę z liberalnymi.

Przewodniczący baron Chlumecky: „Mowca zdaje się jest w błędzie; omawiamy teraz budżet ministeryum skarbu.“

Dep. Wrabetz czyni jakąś uwagę, na którą odpowiada mu dep. Schneider słowami: „Już znowu odzywa się *Aliance Israelite*.“

Dep. Wrabetz: „Fałszerz stampilii!“ (Wielki hałas. Okrzyki: „Spokój! Do porządku!“)

Dep. Gessmann kończy swoją mowę i oświadcza, że jego partyę będzie popierała wniosek Plenera. (Oklaski na ławach antisemickich).

Dep. Wrabetz zabiera głos i oświadcza, że człowiek oskarżony publicznie o składanie fałszywych zeznań i o usiłowanie fałszowania stampilii nie może go obrazić. Mowca przemawia następnie za poprawieniem bytu materyalnego urzędników i za ulgami w opodatkowaniu spółek gospodarczych.

Deputowani Gessmann i Schneider żądają na podstawie § 58 regulaminu izbowego wyznaczenia komisyi dla wyrażenia nagany Wrabetzowi.

Przewodniczący bar. Chlumecky oświadcza, że wśród dzikiej wrzawy podczas mowy deput. Gessmana nie zrozumiał poszczególnych okrzyków; po przejrzeniu protokółów stenograficznych nie omieszka przyzwać do porządku, kogo należy.

Dep. Schneider oświadcza, że musi upierać się przy żądaniu wyznaczenia komisyi.

Deput. Plener żąda, żeby wymieniono słowa rzekomo obrażające, jakie zostały wypowiedziane.

Dep. Gessmann oświadcza, że Wrabetz nazwał go „podejrzanym.“

Dep. Wrabetz: „To nie pana, ale Schneidera tak nazwałem.“

Dep. Schneider podaje do wiadomości prezydenta, że Wrabetz uznał go „fałszerzem stampilii.“

Dep. Gross woła: „Tak jest w istocie!“

Dep. Schneider żąda rozciągnięcia nagany i na dep. Grossa.

Przewodniczący bar. Chlumecky oświadczył, że na dalszą dyskusyę nie pozwoli, i że wybór komisyi nastąpi na końcu posiedzenia.

Dalszy przebieg dyskusyi podają poniżej depesze.

Listy ze Szwajcaryi.

II.

Wybryk religijnej nietolerancyi — w kraju, który szeroko rozumianą i szeroko stosowaną swobodą się szczyci i przy końcu oświeconego, postępowego i liberalnego stulecia, — fakt to dość charakterystyczny, a w każdym razie wart zaznaczenia... choćby przez kronikarskie pióro.

A więc — działo się to... nie w Patagonii, ani w kraju Burów — lecz w kantonie i republice genewskiej (taki jest urzędowy tytuł Genewy i jej okolic przyległych) i działo się za sprawą... nie jakiegoś krańcowego warchoła, ani bezmyślnego ulicznika, lecz — posła do sejmu genewskiego, zarazem profesora uniwersytetu, p. Jaquemota. Wymowny ten mąż uczynił przed niedawnym czasem srogą interpelacyę ku siedmiu radcom, rząd wykonawczy „kantonu i republiki“ stanowiącym, skierowaną. — Sprawa, która tak zaniepokoiła p. Jaquemota i nader licznych jego towarzyszy w zapatrywaniach, przedstawia się tak oto:

W roku bieżącym zamianowała Stolica Apostolska biskupem Lozanny i Genewy X. Dérnaz, dotychczasowego proboszcza parafii fryburskiej. Akt ten był zakończeniem niezmiernie długich nieporozumień i walk, jakie toczyły się pomiędzy pewnemi żywiołami w Genewie a Głową Kościoła katolickiego. Datują się one jeszcze od roku 1535, kiedy sfanatyzowany przez reformę Kalwina kanton, skazał na wygnanie biskupa katolickiego. Nie będę przypominał tych walk tak namiętnych, często krwawych, które od owego czasu się zaczęły, a którym starała się położyć koniec ostateczny konstytucya szwajcarska, poręczająca zupełną swobodę wyznań i obrzędów religijnych. Ten stan rzeczy zastał kantony romańskie Szwajcaryi, połączone w jedną dyecezyę, której zwierzchnik przemieszkiwał w Lozannie.

W Genewie, tej ojczyznie i piastunce kalwinizmu, katolicy stanowili żywioł ilościowo znacznie przewyższający reformistów. Pragnęli oni gorąco pozyskać od Rzymu przewodnika, któryby te przeważne, a rozproszone żywioły zjednoczył i zorganizował i tem zapewnił im należne na zasadzie miejscowych praw konstytucyjnych stanowisko. Ulegając życzeniu Genewczyków, Ojciec św. ustanowił osobną w Genewie dyecezyę i mianował biskupem energicznego Genewczyka, Kaspra Mermillod'a.

Zjednoczenie to katolików nie na rękę było protestantom, którzy w owym czasie stali u steru władzy. Wykonali więc zręczny manewr, który istotnie dopiął tego, co zamierzył, to jest poróżnienia katolików, rozdzielenia ich na dwa obozy, osłabienia ich mocy przez rozbudzenie wojny domowej.

Przeprowadzono mianowicie w drodze głosowania rozstrzygnięcie pytania, czy katolicy chcą obierać sobie sami pasterzy, jak to ma miejsce w gminie protestanckiej, — jak to dzieje się zwłaszcza z obsadzaniem wszystkich ważniejszych w kraju stanowisk — czy też zgodzą się na bierne przyjmowanie naznaczonych im przez władzę wyższą proboszczów. To spowodowało rozdwojenie. Część pozostała wierną prawdziwej wierze katolickiej, część oddzieliła się od tradycyi, dając się skusić zręcznej sztuczce. Tych ostatnich z wielką uroczystością uznano za patryotów i pospiesznie utworzono „narodowy kościół katolicki“; wierni zaraz dokonali wyborów, a rząd zaopatrzył ich w sute uposażenie z narodowej szkatuły. Tak to powstała „dyecezya urzędowa“, wraz ze swoim biskupem „urzędowym“, którym miał zaszczyt zostać pewien pan Herzog. Kościoły katolickie zostawiono samym sobie.

Mermillod zaprotestował przeciwko temu. Podniósł głos donośny i wymowny, który przeniknął do obozu dyssydentów i z obozu tego rozpoczęła się zrazu nieliczna, potem tłumna dezercya.

Wtedy wolny kanton genewski skazał biskupa na wygnanie.

Miało to miejsce w r. 1873. Od tego czasu Kościół katolicki, choć pasterza pozbawiony, wzrastał szybko, dźwigał nowe świątynie i dziś katolicy przewyższają jak dawniej liczbę protestantów, nie mówiąc już o garstce dyssydentów z p. Herzogiem na czele.

Lat dwadzieścia nie pozostało bez wpływu. Dziś kardynał Mermillod, szanowany przez władze związkowe (które w roku przeszłym uczciły bankietem dawnego wygnańca), pewny, że jego prace wydały bujne owoce, sam starał się o uregulowanie stosunków w sposób dla władz genewskich najdogodniejszy. I oto dlatego połączono Genewę i Lozannę w jednę dyecezyę, dlatego we Fryburgu jest miejsce nowego biskupa, dlatego wreszcie mianowano skromnego i cichego kapłana, słynnego z uczynków filantropijnych i szanowanego przez przeciwników X. Dérnaza.

Prostym to było nowego dostojnika obowiązkiem dyecezyę swoją zwiedzić, zwłaszcza zaś pozbawionym od lat dwudziestu sakramentu bierzmowania Genewczykom dać możność doń przystąpić.

Wybierając się do Genewy, biskup Dérnaz uprzedził o tym zamiarze swoim władze kantonu i otrzymał grzeczną odpowiedź, że władze zamiar ten do wiadomości przyjmują. Przybył też X. Dérnaz witany uroczyście przez cały świat katolicki tutejszy i bez przeszkody obowiązki swoje wypełniał.

I w tym oto czasie spadła jak piorun z czystego nieba interpelacya p. Jaquemota, który zapytywał, jak śmiał rząd pisać do X. Dérnaz, jako do biskupa, kiedy ten żadnym biskupem nie jest. Jeden jest tylko biskup katolicki — a tym jest p. Herzog. Interpelacya wspominała o tchórzliwości rządu i o przekroczeniu prawa.

Jednocześnie w prasie rozpoczęła się wrzawa. Jedno z pism tutejszych: *La tribune de Genève* zażądało, aby wyborcy wyznania rzymsko-katolickiego pomieszczani byli na osobnej liście wyborczej, wraz z wyborcami wyznań nieuznanych za urzędowe przez kanton, jak żydzi i Mahometanie. Inny dziennik *Le Genevois* potoki żółci wylewał na władze szkolne, że pozwoliły uczniom i uczennicom (do Sakramentu wówczas przystępującym) opuszczać tak ważne, przedegzaminowe lekcye, bez dostatecznej przyczyny.

Wszystko to miało miejsce w początkach czerwca 1891 r.

Na interpelacyę p. Jaquemot'a odpowiedział w tydzień potem, na następnem posiedzeniu sejmu (Grand Conseil) radca stanu p. Adoz.

Czy odpowiedź dyktowało rzeczywiste poczucie słuszności, na twardym gruncie prawa się opierające, czy usposobienie pokojowe rządu, czy też tylko rozumne przewidywanie przez p. radcę skutków, nie wchodzimy w to, dość zaznaczyć, że odpowiedź zadowolniła i deputowanych i ogół katolików.

P. Adoz zaznaczył ważność zmiany „nietylko ze względu na samą doniosłość kwestyi, lecz także z uwagi i na osobę samego szanownego interpelanta, który jako profesor ekonomii politycznej na uniwersytecie genewskim, właściwiej niż ktobądź inny, miał prawo podnieść kwestyę, tyczącą się prawa kantonalnego i federalnego.“

Podstawa prawna, na jakiej rząd opierał się, odpisując biskupowi Dérnaz, była wyższą nad prawo kantonalne, które nie może postanowić nic takiego, coby sprzecznem było z prawem federalnem związkowem (obowiązującem w całej Szwajcaryi) a właśnie rząd federalny, opierając się na przysługujących mu prawach, uznał księdza Dérnaz „biskupem Lozanny i Genewy,“ rząd więc kantonu tych tytułów zaprzeczyć mu nie mógł, nie mogąc stanąć z centralnemi władzami w sprzeczności.

Mniej nas już obchodzą dalsze prawne argumenta radcy Adoza, który zdołał uspokoić umysły. Chcieliśmy tylko wskazać na ten grunt genewski, tak suto użyzniony wszelkiemi wynalazkami liberalizmu końcowiekowego i który, mimo tej starannej kultury, tak niepiękne czasem rodzi . . . pokrzywy.

Herman.

Sprawy krajowe.

Lwów 3 lipca.

(Budowa dróg w Zakopanem. — Subwencye i pożyczki na drogi powiatowe i gminne).

(X) W r. 1888 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby po dokładnem zbadaniu stanu komunikacyj w gminie Zakopane przez organa techniczne celem uregulowania najpotrzebniejszych komunikacyj, przyszedł w pomoc funduszom drogowym przez udzielenie subwencyi.

W r. 1889 polecił zaś Sejm Wydziałowi krajowemu, aby po przeprowadzeniu ostatecznych rokowań ze stronami interesowanemi i uzyskaniu ofiar na cele budowy drogi z Zakopanego do Łysej Polany, udzielił potrzebnej dla tej budowy pomocy technicznej oraz znaczniejszego zasiłku z funduszu drogowego, na subwencye dla dróg powiatowych i gminnych przez Sejm przeznaczonego.

Następnie zalecił Sejm Wydziałowi krajowemu zbadanie pod względem technicznym drogi z Zakopanego na Witów do Chochołowa i przedłożenie wniosku co do rekonstrukcyi tej drogi.

Wydział krajowy w wykonaniu powyższych uchwał sejmowych postanowił przedstawić Sejmowi sprawozdanie o tych drogach.

W Zakopanem pozostaje jeszcze do wykończenia budowa istniejących ulic na długości około 7 kilometrów, oraz urządzenie nowych ulic na długości około 6 kilom.

Ze względu na rozwój stacyi klimatycznej starać się należy — zdaniem Wydziału krajowego — o to usilnie, aby wszystkie drogi i ulice w Zakopanem o ile możności w jaknajkrótszym czasie uporządkowane zostały, a w tym celu potrzebnem będzie udzielenie na ten cel znaczniejszych subwencyj z funduszu krajowego, przekraczających granicę 50% kosztów budowy, oznaczoną przepisami.

W tym też kierunku uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek, o upoważnienie do udzielenia na powyższy cel znaczniejszych zasiłków z funduszu krajowego. Takiego samego upoważnienia zażądał Wydział krajowy dla budowy drogi z Zakopanego do Łysej Polany.

Następnie uchwalił Wydział krajowy domagać się od Sejmu upoważnienia do podjęcia rekonstrukcyi drogi od Doliny Kościeliskiej do Chochołowa, po dokonaniu budowy drogi z Zakopanego do Łysej Polany.

Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm na cele dróg powiatowych gminnych, udzielił Wydział krajowy następujące subwencye i pożyczki:

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu, subwencyę w kwocie 5500 złr., na budowę drogi gminnej z Krynicy do Tylicza i 3000 złr. na budowę drogi gminnej z Nowego Sącza do Bobowej.

Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie, subwencyę w kwocie 1000 złr. na budowę drogi gminnej z Miłocina do Bratkowic.

Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce, subwencyę w kwocie 2000 złr. na budowę drogi gminnej z Bortnik do Holeszowa.

Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce, pożyczkę w kwocie 7000 złr. na budowę dojazdów do mostu żelaznego na Wiśle pod Krakowem.

Wydziałowi powiatowemu w Skałacie, subwencyę w kwocie 4000 złr. na budowę drogi gminnej z Grzymałowa przez Sorocko do Trembowli.

Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowie, subwencyę w kwocie 2000 złr. na budowę drogi gminnej Nadwiślańskiej.

Wydziałowi powiatowemu w Nadwórnie, subwencyę w kwocie 1000 złr. na budowę drogi gminnej z Nadwórny do Markowiec.

Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie, subwencyę w kwocie 4000 złr. na budowę drogi powiatowej z Jagielnicy do Ułaszkowic.

Wydziałowi powiatowemu w Przemyślu, subwencyę w kwocie 3000 złr. na budowę drogi gminnej z Przemyśla na Króżniki do Husakowa.

Nadto przyznał Wydział krajowy Wydziałom powiatowym w Wadowicach i Myślenicach, na lata 1892 i 1893, subwencye dla każdego powiatu po 7000 złr. na budowę drogi z Biertowic do Zembrzyc.

KRONIKA.

Kraków 4 lipca.

— **Zapiski osobiste.** JE. prezydent Sądu krajowego wyższego, p. Zborowski, wyjechał dzisiaj rano do Tarnowa. — Dr Maryan Massonius, członek redakcyi *Kraju*, bawi w naszem mieście.

— **Ankieta.** Pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego odbyła się w dniu wczorajszym w Magistracie ankieta. Uchwaliła ona, by grono fachowych osobistości zbadało, czy grunta już wskazane i mające się zakupić w obszarze 27 morgów są odpowiednie na urządzenie targowicy na bydło i stacyi kontumacyjnej. Grono tych fachowych osób ma dalej w najbliższych dniach służyć ankiecie swoją opinią o gruntach, a ewentualnie wypracować plany i kosztorysy urządzenia targowicy, tak aby ona jeszcze w lecie, najpóźniej w jesieni b. r. została na cele przeznaczenia oddaną. W skład wyżej wymienionego grona osób fachowych wchodzą pp.: weterynarz krajowy Littich, radcy miejscy Wentzl i Dr Hajdukiewicz, dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, weterynarz miejski Dr Walentowicz i delegat kolei Północnej.

— **Z Akademii Umiejętności.** Z powodu przedsiębranych restauracyj w gmachu Akademii Umiejętności, zbiory Akademii Umiejętności są zamknięte.

— **Komitet przygotowawczy VI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich** uchwalił wydawać w czasie Zjazdu *Dziennik Zjazdu*. Dziennik ten wychodzić będzie pod redakcyą docenta Dra Grabowskiego, przy udziale wybranej komisyi redakcyjnej i będzie bezpłatnie członkom Zjazdu rozdawanym. Oprócz informacyj, dotyczących strony gospodarczej Zjazdu, w *Dzienniku* mają się mieścić protokóły posiedzeń ogólnych i sekcyjnych, obejmujące krótkie streszczenie i przebieg dyskusyi.

— **Rozprawa sądowa** przeciw Ernestowi Breiterowi i tow. o tajne stowarzyszenia ukończoną została w dniu dzisiejszym o godz. 10½. Po zakończeniu rozprawy oznajmił p. przewodniczący radca Łoziński, iż wyrok wydany zostanie jutro w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 10 rano na posiedzeniu jawnem. Wstęp na salę rozpraw dozwolony tylko za biletami, wydanemi przez prezydyum sądu krajowego karnego.

— **Wydalenie z Austryi rosyjskiego oficera, podejrzanego o szpiegostwo.** Mikołaj Chodorowicz, rosyjski kapitan pierwszej dywizyi Kozaków dońskich, stacyonowany w Zamościu, został w Krakowie przytrzymany przez policyę 12 czerwca b. r., z powodu podejrzenia o szpiegostwo i następnie oddany sądowi kraj. karnemu. Po zamknięciu w dniu wczorajszym śledztwa karnego przeciw Chodorowiczowi, wywołała go policya tutejsza na zawsze z obrębu całej Monarchii austryackiej pod rygorem następstw prawnych w razie powrotu, i zaraz wczoraj wydaliła go na Szczakowę do Rosyi. Chodorowicz posiadał legalny paszport. — Podejrzane jego papiery zatrzymano w policyi.

— **Wycieczka Koła art. lit. do Pragi.** W dniu wczorajszym komitet Koła powziął kilka stanowczych uchwał co do wycieczki do Pragi. Termin wyjazdu naznaczono na dzień 14 sierpnia (15 jest święto uroczyste, 16 niedziela). Uznano za rzecz zupełnie niewłaściwą żądać od Czechów przyjęć, narażających ich na wydatki. Wycieczka ma mieć cechę poważną i dlatego wybrany komitet zaprosi do wzięcia udziału członków wszystkich wybitniejszych instytucyj naukowych i publicznych. Idzie o to, aby cały kwiat inteligencyi polskiej z Galicyi wspólnie odwiedził Pragę. Osobny pociąg pozwoli do *minimum* zniżyć koszta podróży koleją. Uczestnicy otrzymają drukowaną instrukcyę z programem, dającym im wszelką swobodę. Niekrępowani ryczałtową sumą, będą korzystali ze wszelkich ułatwień i zniżenia cen, o jakie komitet się postara. Przewodnictwo w komitecie wykonawczym objął p. Juliusz Kossak. Za dni kilka szczegółowy program zostanie ogłoszony.

— **Z komitetu wycieczki towarzyskiej do Pragi** otrzymujemy następujące pismo: „Komitet zawiązując się, nie wiedział, iż „Koło literacko-artystyczne“ uchwaliło wycieczkę urządzić. Gdy zaś wiadomość o tem rozeszła się po dziennikach dopiero w chwili, gdy komitet już akcyę rozpoczął i wszelkie poczynił przygotowania, a nawet i ugody w Pradze pozawierał, przeto niepodobieństwem byłoby mu cofać się teraz i czynić zawód i w kraju i w Pradze. Mimo tego nie sądzi komitet, aby „Koło literacko-artystyczne“ znalazło w tem powód do krępowania się w zamierzonem działaniu. Wycieczka pod firmą Koła artystyczno-literackiego już z natury rzeczy musi mieć cechę swej firmy, a więc literacko-artystyczną. Zapewne przyjemnie będzie Czechom, jeżeli reprezentacya naszej sztuki i literatury kraj ich odwiedzi, ale komitet urządza wycieczkę ściśle towarzyską, turystyczną, która nie reprezentuje nikogo i niczego, jeno polskich turystów, chcących niejednego się nauczyć, a przytem tanio i przyjemnie się zabawić. Że wycieczka przez komitet urządzona odbywa się w lipcu, a Koło ma dopiero na sierpień projekty, więc wzajemnie przeszkadzać sobie nie mogą i nie powinny.“

— **Wygnani z Rosyi izraelici** w znaczniejszej liczbie znajdują się w Krakowie. Temi dniami opiekujący się nimi komitet wysłał 150 wygnanych do Ameryki. Wysłanie tej partyi kosztowało 15.000 złr., przypada więc 100 złr. na osobę. Wygnani udali się do Argentyny, gdzie każda rodzina otrzymuje 200 morgów ziemi, od której wartości w pierwszych latach opłaca tylko procent. Na koszta wysyłki tej pierwszej partyi złożyły się ofiary i datki większych stowarzyszeń izraelickich w kraju i zagranicą. Pozostał jeszcze w Krakowie znaczny zastęp wychodźców żydowskich, przeważnie rzemieślników z pasu nadgranicznego i ci mają także udać się do Argentyny. Komitet stara się, żeby wysłanie jak najprędzej nastąpiło, utrzymywanie bowiem wychodzców jest kosztowne, a pozostanie byłoby połączone z krzywdą dla tutejszej ludności. Władze prowadzą dokładną kontrolę przybywających i opuszczających miasto wychodźców.

— **Kasa dla chorych.** Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie delegatów i reprezentantów powiatowej kasy dla chorych w myśl § 29 statutu odbędzie się dnia 12 b. m. o godzinie 10 rano w biurze zarządu (ul. Długa Nr 34). Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) wybór zarządu, rady nadzorczej i sądu polubownego na następny okres dwuletni; 3) wnioski członków.

— **Majówka** I Stowarzyszenia weteranów wojskowych odbędzie się jutro w parku w Łobzowie. Przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Ofiara Wisły.** Artylerzysta Kolb utonął onegdaj, kąpiąc się w Wiśle pod Skałką wraz z kolegami. Z tego wypadku stworzono i rozszerzono w mieście historyę o utonięciu dwóch oficerów; w plotce tej niema zgoła żadnej prawdy.

— **Krakowskie kolonie wakacyjne.** Pierwsza partya kolonistów na lipiec w liczbie 18 dziewcząt i 18 chłopców wyjechała dziś o godz. 9½ zrana do Rudawy i Siedlca, po nabożeństwie, odprawionem na intencyę kolonistów w kościele św. Floryana. Na dworcu kolejowym pożegnali kolonistów rodzice, tudzież członkowie Komitetu kolonij wakacyjnych.

— **Mianowania.** Prezydyum wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianowało oficyała rachunkowego, Tytusa Erbena, rewidentem rachunkowym; asystenta rachunkowego, Wilhelma Hickiewicza, oficyałem rachunkowym; praktykanta rachunkowego, Jana Zygmunta Chełmińskiego, asystentem rachunkowym i byłego słuchacza praw i kalkulanta rachunkowego, Stanisława Krupickiego, praktykantem rachunkowym, przy wyższym Sądzie krajowym we Lwowie.

— **Kapituła przemyska** przybyła d. 2 lipca w komplecie do Stanisławowa, celem złożenia życzeń swemu przyszłemu władyce X. Biskupowi Pełeszowi, z powodu nominacyi. Tegoż dnia odbył się w pałacu biskupim obiad na cześć członków Kapituły.

— **Ślub.** Przedwczoraj pobłogosławił X. proboszcz Odelgiewicz w kościele św. Mikołaja we Lwowie związek małżeński pomiędzy p. Bolesławem Burzyńskim, praktykantem konceptowym Namiestnictwa, synem ś. p. Dra Edmunda Burzyńskiego i Adeli z Urbańskich, a panną Jadwigą Eminowiczówną, córką Kajetana i Bolesławy z hr. Raczyńskich Eminowiczów.

— **W Paryżu** zmarł ks. Włodzimierz Andrejewicz Dołgorukow, b. jenerał-gubernator Moskwy.

— **Proces Mascagniego.** Głośny młody kompozytor włoski zawikłanym został w niemiły proces. Przedmiot opery jego *Cavalleria rusticana*, jak wiadomo, wziętym został z noweli poety włoskiego Vergi. Pokazało się, że autora nie zapytano o pozwolenie. Wniesioną skargę załatwił sąd medyolański w pierwszej instancyi na korzyść skrzywdzonego poety. Mascagni ma Verdze zwrócić połowę dotychczas osiągniętych zysków, oraz na przyszłość dzielić się z nim po bratersku wszystkiemi dochodami z przedstawień wzmiankowanej opery.

— **Le Rêve** Emila Zoli posłużyło za temat do opery, którą ułożył p. Bruneau, a która, wystawiona w *Opéra Comique*, miała podobno ogromne powodzenie. P. Bruneau, według zapewnień „młodej“ prasy, burzy swoją partyturą wszystko, co istniało dotych-

czas i otwiera muzyce nowe drogi. Rossini, Mozart, Meyerbeer, wszyscy nikną wobec nowego Wagnera Francyi. Nowością w tej operze jest przedewszystkiem to, że postacie występują na scenie w dzisiejszych codziennych kostiumach i prowadzą rozmowy, wyjęte żywcem z książki Zoli, zręcznie przemienione w wiersz przez librecistę p. Ludwika Gallet. Przełożenie śpiewu choralnego poza scenę jest już nie bardzo nowym pomysłem. Melodyi nie wyrzeka się p. Bruneau bynajmniej; owszem daje jej jak może najwięcej w orkiestrę i w dyalog, tylko podaje ją w pięknie brzmiących frazach, przypominających i dawne i Wagnerowskie opery, tylko je wykręcił, poprzewracał, dał fałszywe zakończenia i zmienił tempo, unikając dawnej formy aryj. Dopiero, kiedy stosownie do wymagań tekstu, codzienna konwersacya przenosi się w regiony namiętności, temat opanowuje p. Bruneau; dzięki temu, można poznać rzeczywisty talent młodego kompozytora i jego rzeczywisty temperament muzyczny.

— **Nekrologia.** Wczoraj po krótkiej chorobie zakończyła życie w Krakowie Elżbieta z Bieleckich Baderowa, wdowa po zmarłym przed kilkunastu laty Maksymilianie Baderze, właścicielu wsi Garlicy murowanej i członku Rady powiatowej krakowskiej. — Wzorowa chrześcianka, żona i matka, a gorąco miłująca ziemię ojczystą, pozostawia szczery i powszechny żal w sercach i w pamięci tych, którzy ją bliżej znali. Zwłoki ś. p. Baderowej będą przewiezione jutro po południu do grobu familijnego na cmentarzu w Zielonkach i tam złożone obok zwłok męża.

— Marya Niemiejska, nauczycielka prywatna, przeżywszy lat 75, zmarła tu dnia 3 b. m.

— W Stanisławowie zmarł Dr Marceli Eminowicz, adwokat krajowy.

—- Dnia 3 lipca przed południem deszcz; termometr od +17·9 doszedł do +27·5 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 4 lipca stan jego był 741·2 mm., termometru +19·0 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 5 lipca: św. Cyryla i Metodego; w poniedziałek dnia 6 b. m.: św. Izajasza p. i Dominiki.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Notatki Fryderyka III. W Nrach 9633 i 9643 zamieściła *Neue Freie Presse* w odcinkach, jako w 25-tą rocznicę wojny prusko-austryackiej, notatki ówczesnego następcy tronu pruskiego, późniejszego cesarza Fryderyka III, spisywane co dnia przez dwa miesiące pamiętnej kampanii. Że notatki z pod takiego wyszłe pióra są bardzo zajmujące, to naturalnem; że zwycięzca ze swego stanowiska często ostro zwyciężonych sądzi, temu się dziwić nie potrzeba. Ale dziwić się można i trzeba, że dziennik, wychodzący w stolicy, święci tak bolesny jubileusz taką właśnie wcale nieprzyjemną publikacyą.

Hr Wiktor Baworowski, zasłużony i znakomity tłómacz *Don Juana* i innych arcydzieł literatury europejskiej, przyswoił świeżo językowi polskiemu 4-aktowy dramat Wiktora Hugo *Torquemada*. Przekład dokonany jest wierszem. Podziwiać należy niezwykły talent i wytrwałość tłómacza, któremu posunięty wiek nie przeszkadza każdą wolną od obowiązków obywatelskich chwilę poświęcać pracy literackiej.

Dział ekonomiczny.

Z Wiednia donoszą: Minister Zaleski przyjmował wczoraj deputacyę galicyjskich handlarzy nierogacizny pp.: Amirowicza, Hawryluka i Bartnika, która żaliła się na nieporządek panujący na targu. P. minister przyrzekł swą pomoc w tym względzie.

Projekt zniżenia podatku zarobkowego. Komisya budżetowa Izby posłów wypracowała już projekt tej ustawy i sprawozdanie komisyi rozdano już wszystkim posłom. W sprawozdaniu tem powiedziano, że komisya, obradująca nad reformą podatków, powzięła uchwałę, aby wezwać rząd o zupełne uwolnienie od podatku zarobkowego wszystkich tych przemysłowców, którzy zatrudniają nie więcej, jak jednego czeladnika. Aby jednak ulżyć małym przemysłowcom już teraz, zanim reforma podatków będzie przeprowadzoną, postanowiła komisya budżetowa w myśl wniosku p. Plenera zaproponować, aby najniższe kategorye podatku zarobkowego (do kwoty 5 złr. 25 ct.) wolne były od wszelkich dodatków. Przy tej sposobności wskazuje komisya na to, że w pruskim projekcie ustawy o podatku zarobkowym uwolnione są zupełnie od podatku zarobkowego wszystkie przedsiębiorstwa, które nie przynoszą rocznego dochodu więcej nad 1500 marek, tudzież takie, w które nie włożono większego kapitału zakładowego nad 3000 marek. Ubytek w dochodach państwowych przez przyjęcie projektu komisyi budżetowej wyniesie rocznie 1·4 miliona, jednakże komisya jest zdania, że sytuacya finansowa państwa pozwala na ten uszczerbek.

Dotychczasowa opłata telegramów w obrębie monarchii Austro-Węgierskiej pozostaje nadal niezmienioną. Natomiast w granicach państw europejskich wynosi opłata, oprócz taksy zasadniczej, dotychczas pobieranej i niezmienionej, od słowa: do Francyi 8 ct., Anglii 13 ct., Rosyi europejskiej i Kaukazu 12 ct. Również podwyższono taksę przy opłacaniu telegramów o więcej nad jeden adres z 24 na 25 ct.; ta sama należytość uiszcza się za odpisy telegramów (do 100 słów) zamiast dotychczas pobieranej opłaty 24 ct. Znaki „—“ (cudzysłów) i () (nawias), wyjąwszy gdzie tako wy używany bywa przy zastosowaniu znaków konwencyonalnych, jak np. przy: (Rp), (Xp) itd., niepodlegające dotąd opłacie. liczą się obecnie za jedno słowo i podlegają opłącie, również znak podkreślania. Do sposobu dotychczasowego doręczania telegramów przybył jeden nowy, mianowicie na żądanie nadawcy: „doręczenie do własnych rąk,“ dla którego to sposobu ustanowiono znak konwencyonalny (M. P.). Obszerniejsze wyjaśnienie co do zmian regulaminu i opłat, zastosowanych do państw poza granicami Europy leżących, podaje nowa taryfa.

Z kolei północnej. Pociąg osobowy Nr 18, odjazd z Krakowa o godz. 3·05 po południu, przyjazd do Wiednia o godz. 5·05 rano, zatrzymywać się będzie od dnia 15 lipca r. b. warunkowo na przystanku Seitendorf o godz. 9·08 w nocy i na przystanku Bölten o godz. 9·43 w nocy, a to wtenczas, gdy będą podróżujący, którzy mają tam wsiadać lub wysiadać.

Z Petersburga. *Petersb. Wiedomosti* piszą: W Petersburgu krąży pogłoska, jakoby ministerstwo finansów zamierzało wystąpić z akcyą cywilną przeciw domowi bankierskiemu Rotszylda, który odmówił wypełnienia zobowiązań, zawarunkowanych już w podpisanym dokumencie, co do niedokonanej pożyczki konwersyjnej. Za prawdziwość tej pogłoski nie ręczymy.

Nowoje Wremia w jednym z artykułów wstępnych zaznacza, iż dzisiaj jest faktem spełnionym zawarcie umowy pomiędzy Rotszyldem a „Standard Oil Company“ w kwestyi regulowania cen nafty na rynkach wewnętrznych.

Ogłoszona już nowa taryfa cłowa zacznie obowiązywać z dniem 13 lipca i będzie zastosowana do wszystkich bez wyjątku towarów, do tego terminu nieoclonych wedle taryfy dotychczasowej. *Now. Wremia* zaznacza, iż nowa taryfa zawiera cła ochronne dla żelaza, węgla kamiennego i produktów chemicznych, mianowicie rudy i siarki. Podwyższenia, objęte nowemi pozycyami cłowemi, są właściwie tylko dorównaniem tych pozycyj do postanowionego w sierpniu roku zeszłego podwyższenia ceł o 20%. Na narzędzia rolnicze, maszyny i materyały nawozowe wprowadzono owszem nawet ułatwienia.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 4 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła Polskiego stwierdził dep. Piniński, iż mowa jego odpowiadała zupełnie intencyom Koła polskiego, oraz temu, co z góry o swojem stanowisku Kołu zakomunikował. Potwierdził to w zupełności prezes Jaworski.

Paryż 4 lipca. Tegoroczne manewry wojsk francuskich rozpoczną się w pierwszych dniach sierpnia i potrwają do końca września. Tym razem wezmą w nich udział także oficerowie marynarki i artyleryi celem uskutecznienia skombinowanych operacyj na wybrzeżach.

Petersburg 4 lipca. Równie jak w Warszawie, utworzone zostaną posady pomocników dla komenderujących jenerałów także w Kijowie i Wilnie. Pozostaje to w związku z zamierzoną organizacyą rezerwy wojskowej, która ma być ściślej połączona z armią czynną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4go lipca. (Z Izby deputowanych). Dep. Morsey polemizując z Kramarzem, oświadcza imieniem swoich przyjaciół politycznych, że nie jest przeciwnikiem uregulowania waluty, ale uważa chwilę obecną za niestosowną do omawiania tej kwestyi.

Minister finansów Dr Steinbach oświadcza, iż cieszy się, że podniesiono tylko braki drobne w stosunku do szerokiego zakresu działania ministerstwa skarbu. Po większej części chodzi tylko, jak się zdaje, o nadużycia w interpretacyi istniejących ustaw, a w tej mierze minister chętnie zaradziłby złemu, gdyby mu tylko dostarczono dokładnych dowodów. Jeśli jeden z deputowanych (Wrabetz) mniemał, że należy spełnić najpierw najsprawiedliwsze żądania, to uwzględnić wypada, że każdemu z pp. deputowanych inne żądania wydają się najsprawiedliwszemi. Gdyby więc minister chciał spełnić wszystkie najsprawiedliwsze żądania, trzebaby kilkakrotnie zużyć całą nadwyżkę. Minister uważa za najpierwszy swój obowiązek nie wstrząsać równowagi budżetu, przywróconej z wielkim mozołem. (Żywe potakiwanie). Wywody dep. Weigla uważa minister za zbyt czarno zabarwione i sprzeczne z danemi w samej Izbie o stosunkach galicyjskich wyjaśnieniami. Co do skarg na ostre przepisy karne, dotyczące podatków pośrednich, zauważył minister, że nie podobna byłoby obyć się bez nich; zachodzą zresztą w wielu przypadkach ułaskawienia. Minister prostuje uwagi, tyczące się robotników sali narnych w Bochni, których losem żywo się interesuje. Minister porusza sprawę uregulowania waluty i powołuje się na to, co już powiedział w komisyi budżetowej, że w tej sprawie trzeba postępować przezornie i ostrożnie, ale mieć zawsze przed oczyma cel, do którego się dąży, t. j. ustalenie waluty. „Oto mój program, dodał minister — rozpraw jednak pragnę uniknąć, bo każde wyrażone tutaj słowo, a szczególnie wychodzące z ławy rządowej, wywiera swe uboczne skutki na zewnątrz, których w tej ważnej sprawie unikać należy.“ Minister oświadcza, że jak dotąd, tak i nadal, przywiązywać będzie do ustalenia waluty austryackiej jaknajwiększe znaczenie i zwracając wszelką możliwą uwagę na wszystkie występujące w tej sprawie interesa, postępować będzie z wielką oględnością i ostrożnością. (Żywe oklaski). Po wypowiedzeniu przez dep. Doetza długiego szeregu zażaleń na postępowanie władz przy ściąganiu podatków, przerwano rozprawy nad budżetem.

Wrabetz żąda nagany dla Luegera za jego wyrażenie się o zakładzie dla drobnych rękodzielników im. cesarza Franciszka Józefa i powtarza, że słowa, jakiemi przerywał mowcy, nie odnosiły się do Gessmanna, tylko do Schneidera.

Wiceprezydent Chlumecky oświadcza, że okoliczność tę stwierdza protokół stenograficzny, rozstrzygnie zresztą w tej sprawie komisya, którą zwoła zaraz po zamknięciu posiedzenia.

Spindler i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych w sprawie poczynienia zarządzeń przeciw postępowaniu niemieckiego dziennikarstwa wobec mniejszości czeskich w miastach z przeważającą ludnością niemiecką.

Debiasi i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych w sprawie zniesienia w Tyrolu włoskim obowiązujących tam patentów o noszeniu broni i zaprowadzenia powszechnej ustawy państwowej.

Plener wnosi, aby sprawozdanie komisyi co do jego wniosku, tyczącego się ulg podatkowych, postawić na porządek dzienny dnia następnego. Minister finansów oświadcza się przeciw temu, ponieważ rząd nie mógł dotąd zająć stanowiska wobec wniosku tego, a zdecydowany jest nadto wystąpić z początkiem najbliższej sesyi ze swej strony z wnioskami zniżenia ciężaru podatkowego drobnych kontrybuentów, niezawiśle od przyjścia do skutku wielkiego dzieła reformy podatkowej. (Żywe oklaski). Skutkiem oświadczenia ministra, cofa Plener swój wniosek, poczem zamknięto posiedzenie.

Wiedeń 4 lipca. Komisya wybrana w celu wyrażenia nagany, a składająca się z Coroniniego, Kuenburga, Czernina, Sereny'ego, Abrahamowicza, Goetza, Rolsberga, Keila i Adamka, powołała Coroniniego na przewodniczącego. Obrady komisyi rozpoczęły się wczoraj po godzinie 7-ej i trwały trzy godziny. Uchwalono najściślejszą tajemnicę. Mówią tylko, że komisya sprawę załatwiła i obrała Sereny'ego sprawozdawcą swym w Izbie.

Wiedeń 4 lipca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu prezes ministrów hr. Taaffe w odpowiedzi na interpelacyę dep. Dötza oświadcza, że rozwiązanie rozmaitych zgromadzeń wędrownych, organizowanych przez wiedeńskie niemieckie Towarzystwo ludowe, nastąpiło bądź wskutek zachowania się zagrażającego porządkowi publicznemu, bądź wskutek niedostatecznego uprawnienia Towarzystwa do odbywania podobnych zgromadzeń, bądź też z powodu współudziału osób nieupoważnionych. W wypadkach, w których zakaz ze strony władzy opierał się na błędnym poglądzie, że Towarzystwo niema prawa odbywać zgromadzeń wędrownych, druga instancya zniosła odnośny zakaz. Niektóre nadesłane rekursy dały powód do postępowania karnego z powodu wyrażeń w wysokim stopniu ubliżających władzy. Kilka rekursów jest niezałatwionych. Niema powodu do udzielania dalszych wskazówek.

Dep. Serenyi składa sprawozdanie w imieniu komisyi, wyznaczonej dla wniosków o udzielenie nagany Gessmannowi, Schneiderowi i Wrabetzowi. Referent oświadcza, że w toku dyskusyi mogą nastąpić oświadczenia i informacye nieodpowiednie do omawiania publicznego, a przeto wnosi, aby posiedzenie było poufne. Izba prawie jednogłośnie przyjęła ten wniosek, poczem wiceprezydent Chlumecky zarządził opróżnienie galeryj, co odbyło się zupełnie spokojnie. Tajne posiedzenie rozpoczęło się około godz. 11.

Wiedeń 4 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza, że minister sprawiedliwości zamianował sędziów powiatowych Alfreda Rogala Zawadzkiego w Jaworowie i Włodzimierza Buczackiego w Dobromilu, radcami sądu krajowego, pierwszego dla Złoczowa, drugiego dla Kołomyi.

Wiedeń 4 lipca. W. ks. rosyjski Piotr przybył tu wczoraj wieczorem Orient-expressem.

Wiedeń 4-go lipca. Uroczystość zakończenia roku szkolnego w Theresianum rozpoczęto nabożeństwem. Następnie, po przemowie, rozdał minister oświaty złote nagrody cesarskie. Uroczystość zakończono okrzykami na cześć Cesarza.

Grac 4 lipca. Rekonwalescencya hr. Hartenau'a czyni bardzo zadowalniające postępy. Od 12 dni nie miał pacyent gorączki, a przedwczoraj i wczoraj wstawał z łóżka na kilka godzin.

Königgrätz 4go lipca. Weterani sascy wysłali następujący telegram do Cesarza austryackiego: „W chwili przebycia granicy przesyła dwustu weteranów saskich W. Ces. Mości najpokorniejsze pozdrowienie i grzmiące „Hurra!“. Jednocześnie przesłali telegraficznie weterani sascy także królowi saskiemu pełne czci pozdrowienie.

Rieka 4 lipca. Dzisiaj o godz. 6 rano dało się tu uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Buda-Peszt 4 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby stwierdził prezydent, iż na wczorajszem posiedzeniu nieobecnych było 282 deputowanych, z tych tylko 77 usprawiedliwiło swoją nieobecność. Co się tyczy pozostałych 205 posłów, upoważnia Izba prezydenta do zawieszenia na mocy ordynacyi izbowej dyet tych posłów do chwili, w której usprawiedliwią swą nieobecność.

Buda-Peszt 4 lipca. Interpelacya Ugrona, która na dzisiejszem posiedzeniu ma być uzasadnianą, zawiera zapytanie, na jak długo odnowiono trójprzymierze, oraz czy i w jakim zakresie *casus foederis* doznał rozszerzenia.

Buda-Peszt 4 lipca. Kardynał Haynald dogorywa.

Kalocsa 4 lipca. Stan zdrowia kardynała Haynalda uważają lekarze za beznadziejny. Ubytek sił widoczny.

Kalocza 4 lipca. Kardynał Haynald umarł.

Rzym 4 lipca. Ojciec św. przyjmował deputacyę tunetańską, która mu wręczyła petycyę kolonij europejskich o pozostawienie na miejscu włoskich Kapucynów. Papież odświadczył, że wydalenia Kapucynów z Tunisu unieważnić nie może. Deputacya wraca jutro do Tunisu.

Sąd karny policyjny rozpoczął dzisiaj proces przeciw osobom, oskarżonym o udział w zajściach w dniu 1 maja.

Rzym 4 lipca. *Opinione* zapewnia, że pogłoski o rozwiązaniu Izby są zupełnie bezpodstawne, bo rząd jest pewnym poparcia większości Izby. Zaprzecza dziennik ten kategorycznie pogłoskom, jakoby w gabinecie zachodziły różnice zdań.

Londyn 4 lipca. Przygotowania na przyjęcie cesarstwa niemieckich zostały już ukończone. Przyjęcie pod względem wspaniałości prześcignie wszelkie dotychczasowe tego rodzaju uroczystości. Wszystkie dzienniki dają wyraz uczuciom, z jakiemi naród angielski wita parę cesarską.

Londyn 4 lipca. Zapowiedziany na dzień 11 b. m. przegląd ochotników Wimbledońskich przez cesarza niemieckiego nie odbędzie się, ponieważ trudnoby było zebrać dostateczną liczbę ochotników, zajętych po południu po większej części w londyńskich zakładach przemysłowych. Za to projektowany jest przegląd kawaleryi gwardyjskiej w Whitehall.

Haga 4 lipca. Niemiecka para cesarska objeżdżała wczoraj miasto w towarzystwie królowej-rejentki i księstwa Wied. Witano ich wszędzie entuzyastycznie. O godzinie 2-ej wrócili do pałacu, gdzie dano śniadanie na 70 osób. O godz. kwadrans na 5 wyjechała para cesarska w dalszą podróż do Rotterdamu.

Haaga 4 lipca. *Statscourant* pisze: Odwiedziny niemieckiej pary cesarskiej przyczynią się niezawodnie do utrzymania dobrych i przyjaznych stosunków między obu dynastyami i ludami i wzmocnią je znacznie.

Rotterdam 4 lipca. Niemiecka para cesarska zwiedziła wczoraj bulwary oraz port i wsiadła na okręt „Hohenzollern“, gdzie się pożegnała z królową i królową-rejentką. Cesarz pocałował w rękę obie królowe, a cesarzowa uściskała je. Para cesarska wyjechała do Anglii, a królowe wróciły do Hagi.

Bukareszt 4 lipca. Były minister Kogolniceano umarł. Izby zawiesiły posiedzenia na znak żałoby. Zwłoki jego przywiezione będą z Paryża do Jass, gdzie pochowane zostaną kosztem państwa.

Dotychczasowy poseł rumuński w Petersburgu Ghika został przeniesiony do Wiednia.

Izba deputowanych odbyła posiedzenie wieczorne celem załatwienia taryfy cłowej.

Cetynia 4 lipca. Dotychczasowy poseł turecki Tewfik bey wyjechał. Książę udzielił mu wielką wstęgę orderu Daniło.

Rostock 4 lipca. W Dargun pod Gnoien zawaliła się ściana szczytowa palącego się domu i spadła na straż pożarną. Czterech ze straży poniosło śmierć, a między nimi kapitan ochotniczej straży ogniowej, pięciu ludzi jest ciężko rannych.

Benares 4 lipca. Olbrzymie chmury szarańczy przez dwie godziny przeciągały przez miasto. W okolicach ogromne spustoszenia.

Melbourne 4 lipca. Parowiec „Luebeck“ idący z Sidney doniósł, że na wyspach Samoa panuje zupełny spokój.

Nowy Jork 4 lipca. Parowiec „Maipo“ przybył do Iquique ze znacznym zapasem broni dla partyi kongresowej.

Buenos-Ayres 4 lipca. Minister finansów przedłoży niebawem budżet, którego dochody wynoszą 29 milionów w złocie, 26 w papierach, a wydatki 14 milionów w złocie, a 35 w papierach.

Cleveland 4 lipca. Biuro Reutera donosi o zetknięciu się na linii kolejowej jeziora Erie pociągu osobowego z towarowym pod Rawenną. Dwa wagony sypialne i jeden wagon osobowy spaliły się do szczętu. Dotąd wydobyto 19 trupów z pod zgliszczów.

Cleveland 4 lipca. Zderzenie się pociągów na kolei jeziora Erie, było nadzwyczaj silne. Jeden z wagonów pociągu osobowego zupełnie zdruzgotany, tak, że z pod gruzów nie można było nawet żyjących osób uratować.

Cleveland 4 lipca. Według ostatnich wiadomości liczba zabitych wynosi 27. Między rannymi znajdują się także śmiertelnie ranni.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednej matki z 3 dzieci nadesłano pod lit. N. N. 2 złr., N. N. 1 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	— —	Anglobanki	157 80
„ srebrna „	— —	Uniony	236 50
4% złota	— —	Bankvereiny	112 25
5% pap. nieop.	— —	Akcye Länderbank.	211 25
Akcye Ban. Aus.-W.	— —	„ kol. Kar. Lud.	211 25
„ kredytowe	— —	„ „ lwowsko-	
Londyn	— —	„ „ czerniow.	242 —
Napoleony	— —	„ „ połudn.	105 —
Dukaty	— —	Elbethale	210 50
Marki	— —	Nordbahny	2760
5% Renta węg. pap.	101 62	Staatsbahny	288 50
4% „ „ złota	105 25	Alpiny	88 30
Losy prem. węg.	137 50	Akcye tytoniowe	163 25
Losy tureckie	33 90	Ruble	128 87

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 4 lipca.

Banknoty austr.	173 05	4% Listy likw. pol.	67 90
Krótki Wiedeń	172 85	Akc. kol. Kar. Lud.	91 90
Banknoty ros.	222 50	„ austr. kred.	159 75
5% Listy zast. pols.	70 20	Ultimo Ruble	223 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	131 —
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 10
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 10	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	208 —	211 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	241 —	243 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	301 —	304 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 40	18 —
„ węgier. „	11 40	12 —
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 3 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 50	92 70
4²/₁₀% „ srebrna	92 55	92 75
4% Renta złota	110 95	111 15
5% „ papier. nieopodatkow.	102 60	102 80
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	134
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 25	149 75
„ „ 1864 „ 100 „	179 —	179 50
5% Renta węg. papierowa	101 65	101 85
4% „ „ złota	105 30	105 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 70	113 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 75	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	157 25	157 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	295 25	295 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	338 25	339 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	211 25	211 75
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1035	1038
Unionbank . . . . . 200 „	236 —	236 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	111 75	112 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 50	203 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2760	2775
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	210 25	211 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 —	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	242 —	243 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	289 50	290 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	103 75	104 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	200 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 75	197 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 25	116 25
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 10
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 50	97 75
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	96 —
4% „ „ „ „ 41 „	— —	97 —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	— —
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 40	113 70
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 30	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 30	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	95 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 15	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 80
„ nieopd. „ „ „	91 80	92 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 50	150 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 25	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 20
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 20
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 20	102 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 —	153 —
„ Węgierskie . „ 100	138 —	138 75
„ Tureckie . . fr. 400	34 —	34 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	7 —
Kredytowe . . . . . „ 100	186 —	187 —
Insbruku . . . . . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	17 70
„ „ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 75
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . „ 42	60 75	61 25
Stanisławowskie . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 70	11 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 62	57 70
Rubel papierowy za 100 rubli	131 25	131 50

Lwów 3 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	313 —	316 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 30
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „	98 50	99 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 75	96 45
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 30	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 10	101 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 3 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 90
„ „ „ „ V	— —	100 50
4% „ likwidacyjne	— —	97 60
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 —
„ „ „ „ III	— —	100 75
„ „ „ „ IV	— —	100 60

Warunki przyjęcia uczniów

do krajowej Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, na rok szkolny 1891|92, rozpoczynający się z dniem 1 października 1891 r.

A) Kto chce wstąpić jako **uczeń zwyczajny** na trzyletni kurs nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, powinien:

1. Najdalej do 10go września 1891 r. zgłosić się osobiście lub pisemnie do Dyrekcyi tejże szkoły we Lwowie i przedłożyć wiarogodne świadectwa udowadniające, że kandydat:
   a) ukończył **17 rok** życia,
   b) ukończył **z dobrym postępem** czwartą klasę gimnazyalną lub cztery klasy szkoły realnej,
   c) odbył przynajmniej **jednoroczną praktykę** leśniczą pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza lasowego,
   d) jest zdrów i fizycznie dobrze rozwinięty.
2. W dniu przez Dyrekcyę oznaczonym złożyć egzamin wstępny, udowadniający, że kandydat posiada dostateczny zasób wiedzy z nauk przygotowawczych i jest wogóle odpowiednio rozwinięty umysłowo, aby mógł należycie korzystać z nauk wykładanych w szkole, do której przyjętym być pragnie. (Egzamin wstępny jest ustny i pisemny i obejmuje: Język polski, matematykę, fizykę i geografię, tudzież nauki przyrodnicze, w zakresie przepisanym dla czterech klas gimnazyalnych).

Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem ukończenia **z dobrym postępem 6 klas gimnazyalnych** lub 6 klas szkoły realnej, **uwolnieni będą od egzaminu wstępnego.**

B) Kandydaci, którzy ukończyli całe gimnazyum lub szkołę realną i złożyli **egzamin dojrzałości**, przyjęci być mogą **bezpośrednio na II. rok** trzechletniego kursu nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, jeżeli przed komisyą egzaminacyjną złożą w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym egzamin wstępny, obejmujący: fizykę, chemię ogólną (nieorganiczną i organiczną), mineralogię i geologię, botanikę ogólną i zoologię ogólną, w zakresie wykładanym na I. roku w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

C) Chcący uczęszczać na wykłady tylko niektórych przedmiotów, przyjęty być może jako **„uczeń nadzwyczajny“**, jeżeli się wykaże przed Dyrekcyą dłuższą praktyką leśniczą, z której będzie można wnosić, że z wykładów tych korzyść odniesie. (1540-2 3)

Po otrzymaniu zapewnienia przyjęcia, winien kandydat wpłacić do kasy Dyrekcyi **„Taksę wpisową“** w kwocie 2 złr. w. a., na początku zaś każdego półrocza szkolnego po 5 złr. w. a. tytułem **„Czesnego.“**

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie: **Dyrekcya krajowej Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.**

C. k. Austryackie Koleje Państwowe.

Najkrótsze i najwygodniejsze połączenie Krakowa i Lwowa ze **Starym Sączem (Szczawnicą), Żegiestowem i Muszyną-Krynicą.**

Od d. 1go lipca będzie prowadzony z Krakowa pociąg nocny przez Tarnów, Stróże i Nowy Sącz — do **Starego Sącza (Szczawnicy), Żegiestowa i Muszyny-Krynicy.**

Pociąg ten wychodzi z Krakowa wieczór o godz. 9 min. 39 i przybywa do

Tarnowa . . .	o godz. 11	min. 45	w nocy	
Nowego Sącza .	„ 3	„ —	rano	
Starego Sącza .	„ 3	„ 23	„	
Żegiestowa . .	„ 4	„ 23	„	
Muszyny-Krynicy	„ 4	„ 50	„	

Jazda tym pociągiem odbywa się bez zmiany wagonów aż do Muszyny-Krynicy, i trwa o $2^1/_4$ godziny krócej, aniżeli na Suchę. Szczególnie zwraca się uwagę na tę okoliczność, że jadący na Suchę nocnym pociągiem, muszą się w Nowym Sączu o godzinie pół do 3ej rano przesiadać i czekać na tensam pociąg, którymby na Tarnów o 2 i pół godziny później z Krakowa na Tarnów wyjechać mogli.

Jazda ze Lwowa rozpoczyna się pociągiem osobowym kolei Karola Ludwika, który ze Lwowa wieczór o godzinie 5 minut 56 wyjeżdża, i przybywa

do Rzeszowa . .	o godz. 11	min. 50	w nocy	
„ Jasła . . .	„ 2	„ 57	„	
„ Nowego Sącza	„ 5	„ 41	rano	
„ Starego Sącza	„ 6	„ 02	„	
„ Żegiestowa .	„ 7	„ 01	„	
„ Muszyny-Krynicy	„ 7	„ 20	„	

Jazda tym pociągiem odbywa się także bez zmiany wozów ze Lwowa aż do Krynicy i trwa o jedną godzinę krócej, aniżeli podróż na Stryj i Zagórz, przy której także przesiadanie się w Nowym Sączu jest konieczne. (1546-6-8)

Kraków w czerwcu 1891 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.



(1586)

Za duszę ś. p.

Tadeusza hr. Tarnowskiego

odprawione będą

jako w rocznicę zgonu

Msze święte

w kościele OO. Kapucynów,

w poniedziałek dnia 6 lipca b. r.

o godz. 10 zrana.

Uprasza się pobożnych o modlitwy.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

Wincenty Falskiej

w Krakowie, ul. Szewska 9,

przyjmuje jak i lat poprzednich uczennice stałe i przychodnie. Wpisy przez całe wakacye do 15go września. Francuska i Niemka w miejscu. (1585 1-12

OGŁOSZENIE.

Nr. 233. ——— (1598-1-3)

Komitet administr. szpitala św. Łazarza podaje do wiadomości, że **Zarząd szpitala św. Łazarza** przyjmować będzie **do dnia 23 lipca 1891 r.** opieczętowane oferty, należycie ostemplowane, na dostawę opału dla szpitala, na czas od 1 paździenika 1891 r. do 31 grudnia 1892 r., w następującej ilości:

węgla grubego . . . 20,700 ctr. cłow.
„ drobnego . . 22,500 „ „
pod kotły parowe.

Warunki dostawy są do odczytania w Kancelaryi Zarządu szpitala.

Kraków, dnia 20 czerwca 1891 r.

Przewodniczący Komitetu:
Dr. Domański.

Wszelkie używane marki listowe kupuje zawsze, prospekta darmo.
G. Zechmeyer w Norymberdze.
(1560 1-12)

Pensyonat dla panien.

Niniejszem zwraca się uwagę Rodziców i Opiekunów na niemiecki pensyonat dla panien w **Biały „Klasztor św. Hildegardy"** mający prawa szkoły publicznej, a zostający pod kierownictwem Córek Bożej Miłości. Bywają przyjmowane wychowanki od 5—17 roku życia i pobierają naukę we wszystkich przedmiotach szkolnych, w ręcznych robotach kobiecych, a na życzenie w grze na fortepianie, harmonium, cytrze i skrzypcach, oraz w języku francuskim i włoskim.

Na żądanie rozsyła się program; o bliższe szczegóły należy się zwrócić do Przełożonej pensyonatu „Klasztor św. Hildegardy" w Biały.

Z tym internatem jest połączona szkoła z niemieckim językiem wykładowym i obowiązkowym polskim, do której mogą uczęszczać uczennice zamiejscowe; również szkoła uzupełniająca dla starszych panienek i szkoła froeblowska.

(1579-1-3)

Zyskowny poboczny zarobek.

Zdolnych ajentów poszukuje ściśle rzetelny dom bankowy dla sprzedaży wyłącznie prawnie dozwolonych losów pod **bardzo korzystnemi warunkami.**

Przy odpowiedniej czynności przyznaje stałą płacę. Oferty pod „100 G." przyjmuje **J. Dannenberg,** biuro ogłoszeń **w Wiedniu, I., Kumpfgasse 7.** (1601-1 3)

Oskara Gierkego



powszechny wielki teatr mechaniczny i automatyczny

w umyślnie na zbudowanym gustownie urządzonym teatrze przy ul. Dietlowskiej.

W niedziele 5 lipca b. r.

pierwsze wspaniałe przedstawienie,

początek o godz. 8 wieczorem.

Codzień wielkie przedstawienie I cykl:

Program: [1583 1]

Akt I. Zatoka w Neapolu. Plastyczne przedstawienie mnóstwa mechanicznych figur.
Akt II. Wielki pożar Moskwy w r. 1812. Wjazd Napoleona I. ze swoją armią do Moskwy.
Akt III. Automatyczne towarzystwo artystów, między innemi Blondin na linie, olbrzymi Turek, wielki koncert murzynów.
Akt IV. Serye malowniczych widoków, oświetlonych gazem kwasorodowym.

Cena miejsc: Krzesło numerowane 60 c., II miejsce 40 ct., III miejsce 25 ct., galerya 15 ct. Dzieci płacą na krzesło i II miejsce połowę, III miejsce 15 ct., galerya 10 ct. Biletów nabyć można od godz. 10 zrana do wieczora przy kasie. Początek o godzinie 8ej. Podczas przedstawień przygrywać będzie muzyka wojskowa 56 p. p.

O. Gierke, dyrektor i mechanik z Drezna.



CARL KUHN & CO. w Wiedniu

polecają najuprzejmiej swoje

Nr. 140, tak zwane pióra Greinera,
Nr. 155, „ „ pióra Klapsa,
Nr. 255, „ „ pióra Rasnera,
Nr. 530, „ „ pióra Aluminium,
} oddawna uznane i ulubione gatunki o znanych końcach,

tudzież swe ***najświeższe, gustowne*** i ***znakomite pióra biurowe:*** (1485 1-2)

Nr. 336, elastyczne,
Nr. 337, dosyc mocne,
Nr. 338, mocne i elastyczne zarazem,
} szczególnie trwałe.

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, MALACHITY itd.

CZESKA AJENCYA (1436-28)

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Swiadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najgoręcej wyszłą w 21 wydaniu broszurę

ROMANA WEISSMANNA:
O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.

Bezpłatnie można otrzymać w aptece (702-10)
Leona Rosnera w Krakowie.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (1368 27-52)

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny następujące odbitki [1432-6-6]

z Rozpraw Wydziałów filologicznego i historyczno-filozoficznego

Akademii Umiejętności:

Blumenstock Alfred. Zbiór kanonów paryskiej Biblioteki św. Genowefy. 1891 r., w 8ce dużej, str. 44	złr.	—·40
Borzemski Antoni. Kronika Miechowity, rozbiór krytyczny, 1890 r., w 8ce dużej, str. 200	„	2·—
Ćwikliński Ludwik. Opis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47, 2—54, studyum krytyczne. 1891 r., w 8ce dużej, str. 52 . . .	„	—·50
Dembiński Bronisław. Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu Soboru trydenckiego, część I., 1890 r., w 8ce dużej, str. 264	„	2·50
Lutosławski W. O logice Platona, część I. O tradycyi tekstu Platona. 1891 r., w 8ce dużej, str. 69	„	—·60
Ulanowski B. O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, z 5 tabl. dokumentów. 1891 r., w 8ce dużej, str. 131 . .	„	2·—



Patentowana kulista maszynka do palenia kawy

w wielkości na 3, 5, 8, 10 do 100 kilogramów zawartości.

Prosta, trwała, wygodna. Małe spotrzebowanie paliwa.

Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei
Emmerich am Rhein.

Przeszło 22,000 sztuk w użyciu. — Pożyteczna i korzystna dla każdego handlu korzennego.

Wielokrotnie najpierwszemi nagrodami odznaczona, ostatni raz we wrześniu 1890 r. w Bremie i Wiedniu. (1423 3 12)



Słynne płótna krajowe korczyńskie

pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11 złr. do 24 złr.; a bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 metrów od 16 złr. do 55 złr.;

bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe lniane cienkie

tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA

Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką.

Uprasza więc o łaskawe względy. *Dyrekcya.*

GŁÓWNY SKŁAD: (979 12)

KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P. LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30.

Jedyna próba przekona każdego że,

„Zacherlin"



jest rzeczywiście najlepszym środkiem na wszelkie owady,

gdyż — jak żaden inny środek — z zadziwiającą siłą i szybkością wytępia *„wszelkie"* robactwo aż do ostatniego śladu.

Najlepsze zastosowanie przez rozpylanie maszynką oszczędzającą Zacherlina.

Nie należy Zacherlinu brać za zwykły proszek na owady, gdyż Zacherlin jest całkiem odrębną specyalnością, która nie istnieje nigdzie i nigdy inaczej jak

w zapieczętowanych flaszkach z nazwą J. Zacherl.

Kto więc żąda Zacherlinu i otrzyma zato jaki proszek w tutkach papierowych lub w pudełkach, jest ten z pewnością za każdym razem oszukanym.

W KRAKOWIE tudzież we wszystkich miastach Galicyi i po wsiach są składy prawdziwego Zacherlinu wszędzie tam, gdzie są wywieszone odnośne plakaty. (854-8-13)

HERB POLSKI

prześliczna chromolitografia, wielkości $^{10}/_{14}$ centymetrów, na pięknym kartonie, z podpisem: „Boże, zbaw Polskę!" i modlitwą za Ojczyznę, aprobowaną przez J. E. X. Kardynała Dunajewskiego, wyszła nakładem

Księgarni katolickiej

Dr Wład. Milkowskiego

w Krakowie.

Cena egzemplarza 20 cnt., tuzin 2 złr., 100 obrazków 15 złr. w. a (1542 5-6)

Uzdolniony młodzieniec

z dobrego domu, z ukończoną VI klasą gimn., znajdzie posadę jako **praktykant w aptéce** „pod Koroną" **Alfred Blumenthala** w **Bielsku** (w Szląsku.) Bliższe warunki listownie. (1600 1-4)

Przybory do podróży,

kufry, torby, necessery, płótna z paskami, **poduszki** safianowe i gumowe kieszonkowe, **pledy;** (1563-3-8)

Kapelusze i czapki męzkie,

płaszcze gumowe angiel., po niskich cenach, poleca Magazyn

Braci Bilewskich

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

Tłustego MASŁA niesłonego

1500 klgr. kupię w domu za gotówkę. — Próba i cena od godz. 10 do 1. — Kraków, ul. Szczepańska Nr. 5. (1470-3-3)

Willa

piętrowa, w uroczem otoczeniu drzew starych i rozległych ogrodów, jest **zaraz** z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższej wiadomości udziela na miejscu p. *Antoni Liske* we Lwowie przy ul. Długosza L. 11a (1573-2-2)

J. R. GONIAKOWSKI,

MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEN i KONFEKCYJ DAMSKICH

w Krakowie,

przyjmuje wszelkie zamówienia na

Suknie, Amazonki, Okrycia, Płaszcze i Żakiety,

wykonywując je **jaknajstaranniej,** w **najkrótszym czasie** oraz po **cenach bardzo umiarkowanych.** (983-19-25)

Płaszcze i Żakiety

odrabiane bywają przez

zdolnych krawców męskich.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu **Maurycego Haya,** także **Józefa Freysingera w Nisku,** oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza** dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (972-13)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogowa, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL

w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6. (1426 7-31)

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

Odkąd rozpoczęła wychodzić Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau, zyskała sobie z powodu uznanych sprawozdań o wszystkich wypadkach na polu **targu pieniężnego i walorów ze szczególnem uwzględnieniem** walorów odpowiednich **do lokacyi kapitałów** liczne koło czytelników. Jej godłem zostanie także nadal: **bezstronność** i **objektywność.** Dotychczasowy wynik zachęca nas do wytrwania w tym programie. Zapraszamy wszystkich zajmujących się wypadkami giełdowemi, do przekonania się o prawdzie naszego twierdzenia przez sprowadzenie **Nrów na próbę. Prenumerata** obliczona na szerokie koła publiczności, jest nadzwyczaj tanią i wynosi za 52 obszernych Nrów **rocznie 1 złr.** (1486. 1—4)

Administracya Oesterr.-ungar. Finanz-Rundschau.
W Wiedniu, I., Wallnerstrasse 11.

Gospodarczo-rolnicza i leśnicza

WYSTAWA

w Zagrzebiu,
plac uniwersytecki.

Międzynarodowa wystawa obrazów i sztuki.

Rolnictwo, hodowla wina i gospodarstwo piwniczne. Hodowla owoców. Uprawa kwiatów i jarzyn. Pszczelnictwo, jedwabnictwo, rybactwo.

Rolnictwo — Leśnictwo

Otwarcie dnia 15 sierpnia 1891
zamknięcie: w październiku 1891.

Przemysł domowy — Elektr. oświetlenie — Chów bydła

Przemysł gospod-rolniczy. Technika i budownictwo gospod.-rolnicze. Środki naukowe i literatura gospodarczo-rolnicza. (1584 1 5)

KWIATY, jarzyny, owoce,

czasowe WYSTAWY

koni, bydła rogatego i świń, owiec, kóz, drobiu i psów.

Loterya wystawowa 1001 wygranych. — Główna wygrana wartości 10,000 franków. — Los 50 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*